M P

PONIEDZIAŁEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY

20 GROSZY

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 61 (1421) DNIA 1 SIERPNIA 1938 ROKU ROK XVIII

Niemcy w finale Daviscup

Trzy mecze międzypaństwowe — Trzy zwycięstwa

Lekkoatleci i tenisiści gromią Rumunów — tenisistki zwyciężają Czeszki

7 tytułów Walasiewiczównu

Polska -- Rumunia 96 : 49

CZERNIOWCE, 31.7. — Od wielu już lat polska reprezentacja lekkoatletyczna nie odniosła takiego zwycięstwa jak w ub. sobotę i niedzielę z drużyną rumuńską w Czerniowcach. Rumuni wystąpili bez kilku najlepszych zawodników, a więc w pierwszym rzędzie brakowało im naprawdę dobrego dyskobola Haveleca 47,17 m, rekordzisty w skoku o tyczce Eilhardta 3,86, i średniej klasy sprintera Cristei.

Czy pełna reprezentacja Rumunii wieleby poprawiła ogólny rezultat meczu, trudno powiedzieć. Bo na przykład taki, zdawałoby się, dobry biegacz rumuński jak Iordache, który w roku zeszłym ustanowił rekord Rumunii na 400 m z wynikiem 49,1, wczoraj na tym samym dystansie przyszedł ostatni w czasie 53,4. Widocznie oficjalne rekordy rumuńskie nie zawsze dają prawdziwy obraz wartości rekordzisty.

Gdyby nie to, że wysłaliśmy do Czerniowiec nasz drugi garnitur reprezentacyjny, cały ten mecz nie miałby w ogóle żadnego poważniejszego znaczenia, ani sportowgo, ani propagandowego.

Zawody były w Czerniowcach b. niepopularne. W oba dni raczyło zjawić się na trybunach nie więcej jak 800 osób. Poziom zawodników rumuńskich był w 95 proc. beznadziejny.

Ale właśnie taka impreza dla lekkoatletów startujących po raz pierwszy w reprezentacji, jest nad wyraz wskazana. Przechodzą oni chrzest w warunkach nie tak ciężkich, jakby to było np. w meczu z Niemcami, Węgrami czy Norwegią. I PZLA łatwo może zorientować się, który z nich ma zadatki na murowanego reprezentanta, to znaczy takiego, który nie ulega tremie, a uzyskuje w międzynarodowej konkurencji swoje normalne wyniki.

Na ogół wszyscy debiutanci polscy zdali egzamin. Na specjalną uwagę zasługuje Karwowski, który pomimo, że został zdyskwalifikowany, zresztą zupełnie niesłusznie, spisał się doskonale, wykazując zadatki na prawdziwą klasę. Znajdujący się ostatnio w doskonałej formie Mucha swój pierwszy start w koszulce z orłem przypieczętował od razu zwycięstwem i wynikiem 3.80. Praski, zawsze omijany w składach, rzucił kulą 14,74, a więc doskonale i zrobił wrażenie zawodnika, który nawet w silnej konkurencji nerwowo nie załamie się.

Z zaciekawieniem obserwowaliśmy bieg 800 m, gdzie startował Żylewicz. Ten ambitny zawodnik sprawił miłą niespodziankę osiągając 1:59,5 na bieżni, której wiraże były niemal kwadratowe. Winecki pobiegł na 1500 m zamiast Staniszewskiego i niestety przegrał z Rumunem Kissem, najlepszym zresztą obecnie średniodystansowcem rumuńskim. Winecki biegł źle. Nie minął w odpowiednim momencie Rumuna, a następnie osłabł i odpadł. W każdym razie uzyskał czas, jak na siebie niezły — 4:09,7.

Najsłabiej wypadł start Manugiewicza, który zajął ostatnie miejsce w rzucie oszczepem i uzyskał wynik 53 m, a więc gorszy o 5 m od swego najlepszego. Na jego usprawiedliwienie da się powiedzieć, że żyje on w warunkach opłakanych, po prostu w nędzy.

Ten najuboższy zawodnik reprezentacji pomimo niebywałych upałów stale chodził w palcie, nie chcąc pokazywać zupełnie podartej marynarki.

Tyle o zawodnikach startujących po raz pierwszy w reprezentacji. Przekonali nas swymi wynikami, że oprócz extra-klasy możemy mieć na mniej poważnych spotkaniach rezerwy o dużej wartości bojowej.

W ogólnej punktacji wygraliśmy 96:49 punktów. W pierwszym dniu Rumuni zostali sromotnie rozgromieni, nie zajmując ani jednego pierwszego miejsca, a tylko dwa razy drugie (5 km i skok w dal) i to na 5 km tylko wskutek niesłusznej dyskwalifikacji Karwowskiego. Drugiego dnia Rumuni wyszli już dużo lepiej. Przede wszystkim honor uratował oszczepnik Vamanu, wygrywając jedyną konkurencję dla Rumunii i uzyskując świetny wynik 62,59 m, tj. nowy rekord Rumunii. Vamanu był jedynym jasnym punktem rumuńskiej reprezentacji.

Młody, bo liczący zaledwie 24 lata chłopak, ustanowił 2 lata temu rekord Rumunii rzutem 61 m. Trenował wtedy zaledwie jeden rok i rzucał dosłownie samą ręką bez żadnej współpracy tułowia. Ostatnio specjalną opieką otoczył go zaangażowany przez Rumunów trener niemiecki Stirck. Po dwóch miesiącach pracy młody ten zawodnik rzucił 62.59.

Druga nadzieja Rumunii to jeszcze młodszy biegacz Kiss, 19 lat. Przybiegł on na 1500 m niedaleko za Soldanem i pobił rekord swego życia, uzyskując 4.07. Zwycięstwo w oszczepie i dobry bieg Kissa przyjęła publiczność rumuńska niemilknacymi oklaskami.

Warto zaznaczyć, że 8 lat temu na pierwszym meczu Polska — Rumunia we Lwowie nasi przeciwnicy również wygrali jedynie oszczep (Negotin 50.48).

Na ogół w Rumunii liczono się z porażką. Prasa tutejsza spotkanie Polska — Rumunia nazywała walką Goliata z Dawidem.

Zapytujemy trenera rumuńskiego Związku lekkoatletycznego Stircka, jakie jest jego zdanie o wartości zawodników rumuńskich. Sympatyczny Niemiec udzielił nam następujących uwag: „Rumuni mają niewątpliwie duże uzdolnienia do lekkiej atletyki, tylko nie umieją zupełnie trenować i nie posiadają żadnych tradycyj. Na treningach mam tak surowy materiał, że muszę po prostu uczyć jak należy stawiać kroki. Wielkie nadzieje pokładam w oszczepniku Vamanu. Gdy nauczy się on rzucać stylowo, 70 m osiągnie z łatwością.

U Polaków kolosalne wrażenie zrobił na mnie Staniszewski, tylko, że nie umie on zupełnie biegać. Myślę, że z chwilą, gdy osiągnie on przyzwoity styl powinien bezwzględnie uzyskiwać rezultaty najlepszych średnio dystansowców świata. Nasza lekkoatletyka rumuńska długo jeszcze nie będzie w stanie mierzyć się jak równy z równym z potężną Polską.

(Dokończenie na str. 3-ej)



TENISIŚCI POLSCY W BUKARESZCIE

Baworowski i Spychała w drodze na zwycięski mecz do Brassov, powitani byli na dworcu w Bukareszcie przez rumuński związek. Stoją od prawej: Sfetescu — sekretarz związku, Spychała Baworowski, Caracostea — prezes Związku, inż. Mizunka — nasz korespondent i dr Ożga—kier. ekspedycji polskiej.



POWITANIE NA KORCIE

przed rozpoczęciem meczu Polska — Czechosłowacja. Stoją od lewej: radca Olchowicz, Łuniewska, Z. Jędrzejowska, Hein-Müller, J. Jędrzejowska, Sobotkova, Deutsch i kierownik drużyny czeskiej dr. Stompfe.



NOWY REKORD POLSKI

Na mistrzostwach Polski Walasiewiczówna ustanowiła nowy rekord w skoku wdal z miejsca 2.60.5 mtr.



ZNÓW BEZ REZULTATU!

Jedna z licznych akcii pod bramka Jugoslavii, kończy się niczym z powodu kunktatorstwa napastników Polonii.



SZYMURA I PIŁAT

przygotowują się na powietrzu do występów w Wenecji.



KOLCZYŃSKI TRENUJE

przy worku na obozie w Poznaniu przed meczem z Włochami.

Na tle Hungarii...

Rewia czołowych piłkarzy

W środę w Warszawie, w piątek w Łodzi

Węgrzy zmienili nieco swój skład. Zamiast Turana grać będzie na prawej pomocy Szebes, którego znamy z ostatniego pobytu Hungarii w Warszawie. Nie przyjedzie zapewne Lazar, tak, że w rezultacie skład będzie następujący:

Szabo, Kiss, Biro, Szebes, Turai, Dudas, Sass, Müller, Cseh, Kardos, Titkos.

Również p. Kałuża wydał już swe dyspozycje. Na Warszawę mobilizuje on bramkarzy Madejskiego i Straucha, obrońców Szczepaniaka, Gałeckiego i Martynę; pomocników Górę, Nytzę, Dytkę i Sochana, napastników Pieca I, Piontka, Wostala, Cebulę, Łykę oraz Barana i Pirycha.

Do Łodzi powołani zostali: bramkarz Mrugalla i Brom; obrońcy Twórz, Gemza, Martyna, Dusik; pomocnicy: Sobkowiak, Piec II, Bendkowski i Sumara; napastnicy: Habowski, Scherfke, Peterek, God, Habowski oraz Baran i Lewandowski.

Jak widać koncepcja p. Kałuży pokrywa się ze stanowiskiem, jakiemu dawaliśmy parokrotnie wyraz. P. kapitan PZPN nie ograniczył się jedynie do powołania graczy młodszych lecz powołał niemal całą starą gwardię, wychodząc ze słusznego założenia, że w obliczu poważnych zadań należy ją rozruszać.

Pod jednym względem różnimy się jednak zapatrywaniami. P. Kałuża chce rzucić do walki w Warszawie niemal komplet reprezentacyjny a w Łodzi „rezerwę" my natomiast byliśmy raczej zwolennikami „mieszanki" w obu wypadkach. Naturalnie nie metodą mechaniczną według klucza — powiedzmy — 6:5.

Jesteśmy za tym, by w Warszawie wystąpił silny trzon reprezentacyjny, o który mogłoby się oprzeć kilku nowicjuszy.

Chcielibyśmy więc, by Strauch nie tylko spoczywał za bramką w koszulce, lecz by pozwolono mu rzeczywiście grać tym bardziej, że do Madejskiego mamy zaufanie, chodziłoby więc w danym wypadku raczej o trening, niż próbę.

Obrony nie ma potrzeby ruszać, podobnie jak i bocznych pomocników. Wydaje nam się natomiast, że Pieca II na środku pomocy należałoby wypróbować właśnie w Warszawie, a nie w Łodzi. Pisaliśmy już przed kilkoma dniami, że z chwilą gdy bierze się gracza Naprzodu pod uwagę do pierwszej reprezentacji (a możliwość taka istnieje) wówczas trzeba mu dać okazję popisania się w odpowiednim otoczeniu.

Nytza obok Góry i Dytki widzieliśmy już dostatecznie często, znamy jego kwalifikacje zalety i wady. O czym więc mielibyśmy się przekonać teraz w Warszawie?

Wstawienie Pieca między Bendkowskiego i Sobkowiaka stwarza natomiast niebezpieczeństwo uzyskania zupełnie fałszywego obrazu. Bendkowski grał ostatnio w Warszawie poniżej wszelkiej krytyki. Sobkowiak również nie należał do bohaterów. Wiemy, że obu stać na lepszą formę, szczególnie Bendkowskiego widzieliśmy już na wcale poważnym poziomie. Co stanie się jednak, jeśli nie przełamali oni jeszcze chwilowego kryzysu i słabą swą grą podważą pozycję młodego Pieca? Czy będzie wówczas można z całą pewnością twierdzić, że kombinacja z Piecem II jest nie aktualna i odrzuci się ją na długi czas?

Wydaje nam się, że słuszniej byłoby gracza Naprzodu skierować do Warszawy, a Nytza do Łodzi, gdzie do spółki z kilkoma innymi czołowymi kolegami stworzyłby solidniejszą podstawę dla rezerw.

Z tego samego założenia wychodząc jesteśmy zwolennikami wypróbowania Barana na prawym skrzydle już w Warszawie. obok Piontka i Wostala z Górą w tyle. I z tych samych względów odpowiada nam postać Cebuli na lewym łączniku oraz Łyki na skrzydle, tym bardziej, że Wodarz w ostatnich czasach daleki jest od reprezentacyjnej formy.

Nie widzimy natomiast miejsca dla Pirycha.

Szczerze mówiąc obawiamy się wielkiego galimatiasu w Łodzi. O bramkarzach nie ma co mówić. Gorzej z obroną. Twórz należał od dawna do naszych faworytów, niestety jednak służba wojskowa dała się graczowi Warty poważnie we znaki i nie jest rzeczą pewną czy osiągnie on w roku bieżącym swą normalną formę nie mówiąc już o postępach, na jakie z całą pewnością liczyliśmy swego czasu. Gemza nie jest w porządku z nogą. Pozostaje więc Martyna i Dusik.

Z zainteresowaniem śledzić będziemy nowy występ Martyny w reprezentacyjnej koszulce. W ostatnich czasach grał on bardzo dobrze, jednak był to mecz z ligowymi przeciwnikami. Gdyby Martyna wrócił na arenę reprezentacyjną korzyść byłaby nie mała, gdyż jest on dostatecznie zgrany zarówno z Gałeckim jak i Szczepaniakiem, toteż w razie potrzeby mógłby w każdej chwili jednego z nich zastąpić.

Wielką niewiadomą są obaj boczni pomocnicy! Trzeci z nich lwowianin Sumara zwrócił na siebie uwagę przed kilkoma laty we Lwowie w czasie próby meczu reprezentacji wyjeżdżającej do Rumunii z Pogonią. We własnym klubie spisuje się dobrze, może więc z tej mąki będzie jakiś chleb.

Atak „rezerwy", która miałaby z czasem wyjść na pierwszą linię przypomina nam żywo — rok olimpijski 1936! A więc od lewej: Wodarz - God, Peterek, Scherfke! Wstawmy jeszcze na prawe skrzydło zamiast Habowskiego lub Barana Pieca a mamy Berlin w czystym wydaniu.

Wyznajemy szczerze, że trudno entuzjazmować się powrotem do przeszłości. Dlatego też żywimy nadzieję, że w Łodzi znajdzie się miejsce dla Lewandowskiego, że wypróbuje się też na jednej ze środkowych pozycji Barana, może obok Goda i Scherfkego.

P. S. Jak dowiadujemy się w ostatniej chwili istnieje prawdopodobieństwo, że p. Kałuża dokona jeszcze zmian i niektórych graczy przeznaczonych początkowo do Łodzi wystawi w Warszawie. Jest też możliwość powołania Wilimowskiego! Cieszylibyśmy się bardzo gdyby w tym wypadku zechciał p. Kapitan sportowy zaryzykować eksperyment i wstawił gracza Ruchu na środek napadu naturalnie w otoczeniu pracowitych energicznych łączników. (ns)

Czarni — Revera 2:0

Lwów, 31. 7. — Tel. wł. — Czarni—Rewera 2:0 (1:0). Bramki strzelili Niemiec i Drąg. Sędziował p. Pichelski z Warszawy. Widzów około 3 tys.

Czarni wyszli na boisko z rezerwowymi w miejsce Żurkowskiego i Olberta mało kto przypuszczał więc, że uzyskają zwycięstwo. Tymczasem gospodarze zdobyli oba punkty i to zupełnie zasłużenie. Drużyna lwowska górowała niemal przez cały czas i przy odrobinie szczęścia mogła wygrać nawet jeszcze w większym stosunku cyfrowym. Czarni grali i tym razem zupełnie poprawnie. Szczególnie dobrze przedstawiali się obrońcy Chmielowski i Korny, która była dla anemicznego napadu gości nie do pokonania. W pomocy Czarnych brylował jak zwykle Czyżewski, którego dobra gra odbijała się szczególnie na tle słabych rezerwowych bocznych pomocników. Atak Czarnych początkowo nie istniał na boisku. Środkowa trójka nie rozumiała się. Dopiero po 20 min. gry ofensywa Czarnych się rozkręciła atakując coraz bardziej planowo. Niestety z udatnymi zagraniami w polu nie szła w parze dyspozycja strzałowa, to też „pewniaki" kończyły się na doskonałym bramkarzu Revery. W ataku Czarnych jasnym punktem był Niemiec, faktyczny kierownik piątki, poza tym nieźle spisali się Drąg i Szajner.

Revera przedstawiała się niezwykle blado. Gracze jej fizycznie doskonale wyrobieni wykazywali dziwny brak startu. Poza tym szwankowała u nich technika i taktyka. Najlepszą formacją drużyny była obrona i doskonały bramkarz Śliwiński. W ataku najlepiej grała strona Rudziak i Nowak. Pomoc ambitna popełniła jednak wiele błędów taktycznych.

Mecz nie miał specjalnej historii. Początkowo gra równa i zupełnie bez tempa. Wkrótce jednak Czarni dopingowani przez publiczność rozgrywają się i energicznie naciskają. W 39 min. Niemiec wspaniałym strzałem z 40 metrów zdobywa prowadzenie dla Czarnych. Rewera pod koniec tej połowy zrywa się do ataku, lecz Uderski i Zasławski psują najłatwiejsze piłki. Po zmianie pól gra staje się jeszcze bardziej ospała. Czarni nie wysilają się, Revera w 7• min. omal nie uzyskuje wyrównania. Nowak nie trafia do pustej bramki. W 37 min. por. Drąg przytomnie wykorzystuje wybieg Śliwińskiego i zdobywa drugą bramkę dla gospodarzy. Rewera zrywa się teraz do generalnego ataku i ma odtąd przewagę. Wszelkie akcje jej kończą się na obronie i bramkarzu Czarnych.

Śląsk gromi Gryf

ŚWIĘTOCHŁOWICE, 31.7. — Tel. wł. — KS Śląsk — Gryf Toruń 5:1 (4:0). Bramki strzelili: Cebula 2, Michalski, God, Kulawik oraz Kamiński dla gości.

Z rozżarzonego słońcem boiska wiała nuda, bo obie drużyny wykazały słabą formę. Odnosi się to szczególnie do zawodników toruńskich. Śląsk od razu narzucił tempo i w pierwszej połowie goście nie dochodzili prawie do głosu, stosując jedynie chaotyczną defensywę.

Po zmianie pól nieszczególna i tak atmosferę przyćmił jeszcze zespół świętochłowicki, opadając na siłach i grając z wyraźną tęsknotą za końcowym gwizdkiem. Mecz nie miał ciekawszych momentów. Nawet 5 bramek zdobytych przez gospodarzy nie mogło zadowolić 4-tysięcznej rzeszy sympatyków Śląska.

Sędziował p. Kakiet z Poznania.

Czy nie za późno?

Legia zdobywa punkty

WARSZAWA, 31.7. — Legia — Unia (Lublin) 3:1 (1:0). Bramki dla Legii zdobyli Przeździecki II, dla Unii Chryst. Sędziował p. Loband ze Śląska.

Było do przewidzenia, że przy silnej konkurencji, jaką był mecz Jugoslavia — Polonia, spotkanie o wejście do Ligi Legia — Unia odbędzie się przy skromnej ilości widzów.

Unia wystąpiła bez swego bramkarza Frymarkiewicza. Zapowiedziany start w bramce Legii — Koszowskiego nie doszedł do skutku, gdyż nie został on jeszcze zatwierdzony dla drużyny wojskowej.

Lublinianie okazali się drużyną silną fizycznie. Legia grała jednak bardzo ambitnie. Szczególnie Drabiński na środku pomocy w dużej mierze przyczynił się do zwycięstwa swojej drużyny.

Słabym punktem Legii był atak. Sytuację ratowali jednak bracia Przeździeccy, autorzy trzech strzelonych bramek.

W Unii na wyróżnienie zasługuje Chryst na lewym skrzydle, bardzo szybki i celnie strzelający.

W pierwszej połowie gra stoi pod znakiem obustronnych ataków. W 20 min. pierwszą bramkę dla Legii zdobywa z wolnego Przeździecki I. Stan ten utrzymuje się do przerwy.

Po przerwie Chryst robi niebezpieczny wypad i w 60 m. zdobywa pięknym strzałem wyrównującą bramkę. Legia nie peszy się jednak. Zrywa się znów do ataku. W 75 m. Przeździecki II zdobywa drugą bramkę dla gospodarzy. W pięć minut później starszy jego brat ustala wynik dnia. Legia zdobywa jeszcze czwartą bramkę przez Przeździeckiego II, ale było to w mimencie gwizdka sędziego II, ale było to w momencie gwizdka sędziego i nie została ona uznana.

Sędziował b. dobrze p. Laband.

AUSTRIA WYGRYWA TURNIEJ NIEMIECKI

W ramach niemieckich Igrzysk w Wrocławiu odbył się również turniej piłkarski z udziałem reprezentacji wszystkich okręgów. Przyniósł on ponowny pełny triumf piłkarstwu austriackiemu, które zajęło pierwsze miejsce, bijąc wszystko co znalazło się po drodze. Po zwycięstwie nad Mittelrhein 3:0, pokonano w wielkim stylu Gau Schlesien 8:2, Wirtembergię 2:0 i w finale Dolną Saksonię 4:1.

Mecz finałowy odbył się w niezwykłych warunkach. Z powodu spóźnionej pory wywołanej nadmiernym programem grano tylko 2x35 minut bez przerwy.

FTC W FINALE

BUDAPESZT. 31.7. — Tel. wł. — W meczu rewanżowym Ferencvaros pokonał Juventus 2:0 i zakwalifikował się tym samym do finału Pucharu Śr. Europy (Pierwszy mecz przegrali Wę

HUNGARIA — KOMBINOWANY TEAM POLSKI

W środę o godz. 17.30 odbędzie się w Warszawie na stadionie W. P mecz treningowy budapeszteńskiej Hungarii (a nie Węgier) z kombinowanym teamem polskim, który nie reprezentuje naturalnie oficjalnie polskiego piłkarstwa. Mecz prowadzić będzie p Lange z Łodzi.

SKŁAD WARSZAWY na półfinałowy mecz piłkarski o puchar Pana Prezydenta z Krakowem (7 sierpnia w Warszawie) ustalony został przez kapitana związkowego WOZPN p. A. Nowakowskiego następująco: Strauch, Martyna, Szczepaniak; Sochan, Nytz, Odrowąż; Baran, Kniola, Smoczek, Kula, Pirych, rez. Jachimek, Grolik, Tomasiewicz, Święcki, Kisieliński.

TOWARZYSKI MECZ PIŁKARSKI OKĘCIE — SKRA rozegrany na Okęciu zakończył się zwycięstwem drużyny fabrycznej 5:1 (3:0). Obie drużyny wystąpiły z licznymi rezerwowymi. Bramki dla Okęcia zdobyli: Lewocki 2, Zaranek, Tatarski i Polak. Jedyną bramkę uzyskała Skra z rzutu karnego.

ŻASS pokonał w meczu waterpolowym AZS II w stosunku 5:3 (2:2). Bramki dla ŻASS-u zdobyli: Santman i Rozental po 2 i Miller. Dla AZS-u wszystkie bramki strzelił Rosner. Sędziował słabo p. Choina.

PIŁKA ŚLĄSKA

KATOWICE. 31.7. Tel. wł. — W zawodach o wejście do Ligi śląskiej Ligocianka pokonała Naprzód Ruda 4:1 (3:0) a BBTA zwyciężyło na własnym boisku Błyskawicę Kopalnia Emma 2:1 (1:0).

SOSNOWIEC. 31.7. Tel. wł. — Mecz o wejście do ligi zagłębiowskiej Wysoka Łazy — Zagłębianka Będzin 3:0 (1:0). Ponieważ oba kluby mają równą ilość z punktów wobec tego rozegrany zostanie trzeci mecz decydujący na neutralnym boisku.

ŻYWIEC. 31.7. — Tel. wł. Miejscowa Koszarowa pokonała osłabiony zespół Cracovii 6:5 (3:3). Gra Cracovii bardzo się podobała dość licznie zebranej publiczności.

SENSACJA PIŁKARSTWA ŁODZI

ŁÓDŹ. 31.7. Tel. wł. — W rozgrywkach piłkarskich o wejście do łódzkiej klasy A zaszedł nieoczekiwany zwrot. W Kaliszu tamtejszy KKS pokonał Zjednoczone 3:0. Łodzia nie byli faworytami spotkania. Wobec tego że pierwszy mecz tych drużyn został unieważaniony, największe szanse ma KKS.

Dziś w Zgierzu gościła B klasowa drużyna stołeczna Fala, która przegrała mecz z odmłodzonym A klasowym Sokołem 1:3. Miejscowi prowadzili 1:0.

Juniorzy na obozie

Mistrzowski zespół juniorów zagłębiowskich RKS Czarni (Sosnowiec) wyrusza 2 sierpnia do Nowego Sącza, gdzie zakwalifikuje się w obozie. (hr.)

Garbarnia podcina Dąb

Rewanż w Krakowie 4:2

KRAKÓW, 31.7. — Garbarnia — Dąb 4:2 (2:2). Bramki dla Garbarni strzelili Polus, Nowak, Skóra i Pazurek. Dla Dębu Kessner i jedna samobójcza. Sędzia p. Bergtal z Warszawy. Publiczności 4.000.

miało rzec można, że Garbarnia jest już jedną nogą w rozgrywkach finałowych. Prowadzi obecnie trzema punktami przed Dębem. Wystarczy jeśli z dwu pozostałych meczów wyciągnie jeden punkt, a ma wtedy finał murowany. Biorąc pod uwagę formę Czarnych i Rewery, trudno przypuszczać, aby z obu Garbarnia nie wydusiła choćiażby jeden punkcik.

Zresztą nie tylko słaba forma przeciwników jest handicapem, ale obecny poziom krakowian czyni z Garbarni faworytów. Z Czarnymi i z Rewerą wygrała Garbarnia w wysokim stosunku.

Niewiele brakowało, a Dąb podzieliłby los swych poprzedników i zeszedłby z boiska 4:0. Taki bowiem byłby wynik gdyby gościom nie sprzyjały psikusy krakowskiej defensywy, które przyniosły im dwie bramki.

Dąb nie był w stanie zrobić więcej aniżeli uczynił, a przyczyna tego leży przede wszystkim w słabej dyspozycji ataku, który nie posiada ani jednego zawodnika groźnego, a najsłabiej przedstawiają się skrzydła. Pod koniec próbowano eksperymentów i wstawiono do ataku Dytkę. Oczywiście, że reprezentacyjny pomocnik robił co mógł, ale osłabiło to raczej pomoc niż wzmocniło atak, tak, że w końcu Dytko wrócił na swą pozycję. Z jedenastki śląskiej zadowolili jedynie pomocnicy Dytko i Szymura oraz Krawiec w obronie. Niezły był również bramkarz Pawłowski.

O wiele lepiej wypadła Garbarnia, której najjaśniejszym punktem był Piontek, kandydat do reprezentacji Krakowa. O zastępcy bramkarza Jakubika trudno na razie wyrokować: puścił wprawdzie dwie bramki, które mógł utrzymać, ale równie dobrze można o to winić jego partnerów. Doskonale grali pomocnicy Lesiak i Wilczkiewicz, a atak był dziś bardziej jednolity niż ostatnio. Wpłynęła na to lepsza forma Skóry oraz poprawa u Nowaka, wybijającego się dziś na środku ataku.

Przebieg spotkania stał początkowo pod znakiem lepszej gry gospodarzy, prowadzących już w 10-ej minucie po przytomnym wyzyskaniu piłki przez Polusa. Prowadzenie dopinguje Garbarnię, niebawem jednak następuje załamanie, gdyż Stankusz w 20 m. chcąc podać piłkę bramkarzowi trafia do własnej siatki. Tuż przed przerwą Nowak przytomnie główką zdobywa znów prowadzenie, ale niebawem Kessner z wolnego, nie bez winy obrony Garbarni, ustala wynik na 2:2.

Po przerwie Skóra uzyskuje po ładnej kombinacji prowadzenie i od tej chwili gra jest zmienna. Lepiej wiedzie się Garbarni, która ma przewagę w polu, podwyższa wynik przez Pazurka w 25 m. Pod koniec Dąb walczy rozpaczliwie, ale wynik nie ulega zmianie.

PKS — Makabi 1:0

WILNO. 31.7. Tel. wł. — Mecz piłkarski o wejście do ligi pomiędzy PKS łuckim a wileńską Makabi zakończył się zwycięstwem KPS-u 1:0 (1:0). Obie drużyny wystąpiły w swych normalnych składach a pomimo to poziom meczu nikogo nie mógł zadowolić, a gra stała na C klasowym poziomie. Goście zaprezentowali się lepiej pod względem fizycznym, słabo jednak grali technicznie. Makabi przechodzi wyraźny spadek formy i całkowicie dostosowała się do prymitywu gości.

Po grze równorzędnej w 5-ej min. Nadel przestrzelił karnego. Pierwsza i ostatnia bramka padła w 15 minu. z zamieszania pod bramkowego. Bramkę strzelił Ziedmigienko. Mimo wysiłków obu drużyn wynik pozostał bez zmian.

Na wyróżnienie w drużynie Makabi zasłużył młody juniorek na prawym łączniku, Saiman. W drużynie gości trudno kogoś specjalnie wyróżnić.

Sędziował p. Pański z Grodna.

W Grodnie — 1:0

GRODNO. 31.7. Tel. wł. — Rozegrany w Grodnie mecz piłkarski o wejście do ligi WKS Grodno a Pogonią Brześć zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 1:0 (0:0. Mecz stał na niskim poziomie technicznym i taktycznym. Obie drużyny w żaden sposób nie mogły zdobyć się na grę zespołową, czyniąc jedynie wypady indywidualne.

Pierwsza połowa mija przy grze równej. W drugiej już w 10 min grodnianie mają okazję do strzelania pierwszej bramki z rzutu karnego. Egzekutor rzutu Adamczyk nie trafia do bramki.

Pierwsza bramka zdobyta przez Adamczyka pada w 20 min. Od tej chwili zaznacza się coraz wyraźniejsza przewaga drużyny grodzieńskiej, odznaczającej się większą bojowością.

W drużynie grodzieńskiej wyróżnił się Adamczak, u gości był b. dobry bramkarz. Jeśli chodzi o poszczególne formacje, to w WKS o wiele lepiej grał atak, natomiast w Pogoni była lepsza obrona.

Sędziował mecz p. Matiak z Grodna.

Już teraz można śmiało powiedzieć, że reprezentant czwartej grupy nie odegra poważniejszej roli w dalszych rozgrywkach o wejście do ligi.

Piłkarze z Belgradu nie zdobyli laurów

Z Ruchem 2:5, z Polonią 2:2

Na Śląsku

WIELKIE HAJDUKI, 30.7. — Ruch — Jugoslavia 5:2 (4:1). Sędzia p. Strączek z Świętochłowic. Widzów około 8.000. Bramki strzelili dla Ruchu: Peterek 3, Słota i Wilimowski, dla gości: Rakar i Bednar.

Jugosławia: Mirkusic, Belesiin, Dimitrijewic, Nanola, Steowic, Aleksic, Bednar, Perlic, Marianowic, Rakar, Stewkow.

Ruch: Tatuś, Ibrom, Czempisz, Mikunda, Nowakowski, Merzypiec, Kruk, Słota, Peterek, Wilimowski, Wodarz.

Drużyna Jugosławii zasiliła swoje szeregi najlepszymi graczami Beogradzkiego S. K. (bramkarz, prawy obrońca, prawy i środkowy pomocnik oraz środkowy napastnik). Ruch wystąpił bez Gemzy (obrona), Dziwisza (pomoc) i z nowo pozyskanym prawym łącznikiem Słotą.

Mimo dokooptowania doskonałych graczy drużyna Jugosławii jako całość, raczej ucierpiała. Najlepszymi pośród gości byli Steovic i Bednar. Pierwszy z nich, spokojny, wszędobylski, doskonale rozdający piłkę, twardy w zwarciu, często strzela z dużych odległości. Tę aktywność w kierunku bombardowania bramki podzielają również boczni pomocnicy. Prawoskrzydłowy jest bardzo szybki, doskonale dribluje, unika centrowania, lubi przebijać się przez obronę przeciwnika do środka. Jest niebezpieczny, toteż większość akcyj idzie, jego właśnie stroną. Cały atak gra systemem W (skrzydła wysunięte), kombinuje dużo, nawet pod bramką, stara się podejść jaknajbliżej. Często atakuje bramkarza z piłką. Obrońcy wypadli słabiej, bramkarz dobry, odważny i przytomny, słaby wykop.

Jugoslavia przegrywając nie panuje nad furniczości.

Ruch zaprezentował się korzystnie. Doskonale wypadł debiut Słoty, który z wyjątkiem pierwszych kilku minut, pokazał nam zagrania naprawdę bardzo dobre, rozumiał się ze swymi partnerami (szczególnie z prawoskrzydłowym) wypracowywał skutecznie bardzo niebezpieczne sytuacje. Wodarz był dzisiaj niedysponowany. Pomoc i obrona dobre. Tatuś w bramce na wysokości zadania. Sędzia początkowo nie zły, nie umiał sobie pod koniec zawodów poradzić ze zbytnim temperamentem Jugosłowian.

Rozpoczyna Jugoslavia. Ruch z miejsca podejmuje inicjatywę i często choć na razie bez skutecznie, zagraża twierdzy gości.

Gra przerzuca się szybko z jednej strony boiska na drugą. Atak gospodarzy jest jednak szybszy i bardziej bojowy. W 23 min. Peterek wypuszcza Słotę, ten szybko mija linię pomocy, oddaje piłkę do środka, bramkarz robinzonuje do przodu ,ale Peterek jest szybszy i lekkim przerzutem umieszcza piłkę w siatce. Ruch jest w przewadze. W 34 min. Wilimowski przepracowawszy szereg trudnych pozycji, spokojnie podaje nieobstawionemu Słocie, ten strzela nieuchronnie. W 36 min. znów Wilimowski z podania Wodarza strzela ostro, nadbiegający obrońca Jugoslavii już w bramce dobija strzał do siatki. Gospodarze prowadzą 3:0. W minutę później, sędzia dyktuje rzut wolny z linii pola karnego, za dość problematyczny faul popełniony na Wilimowskim. Rzut ten Peterek zamienia w czwartą bramkę.

Jugoslavia otrząsa się z depresji, atakuje i zdobywa pierwszą bramkę przez Rakara, który w 45 min. lekko przerzuca piłkę przez robinzonującego do przodu Tatusia i skierowuje ją do siatki. W drugiej połowie siły obu drużyn wyrównują się. W 5 min. Marianowicz brutalnie wpycha Tatuisa z piłką do bramki. Sędzia odgwizduje rzut wolny co spotyka się z dużym sprzeciwem Jugosłowian. W 9 min. Wilimowski brawurowo chwyta dalekie podanie i prawie z linii autu bramkowego spokojnie oddaje piłkę do środka, skąd Peterek strzela ostro i nie do obrony. Przy stanie 5:1 Jugoslavia znów zbiera swe siły i zaczyna atakować. Tatuś w tym okresie jest często zatrudniany. W 11 min. obrońca gości ulega przypadkowej zresztą kontuzji i w miejsce jego wchodzi gracz rezerwowy. W 24 min. prawoskrzydłowy Jugosławii z 5-cu metrów strzela ostro w słupek. Jugoslavia jest w ataku. Sypią się kornery przeciw Ruchowi. W 32 min. Bednar z rzutu rożnego, uzyskuje mimo interwencji Tatusia drugą bramkę dla swych barw, ustalając wynik dnia.

Goście często niezadowoleni z sędziego, bardziej jednak zdaje się z przegranej, często wszczynają kłótnie i nawet dochodzi do rękoczynów! Wywołuje to niesmak u publiczności a kończy się wykluczeniem z boiska Marianovica. W ostatniej minucie zawodów Aleksic strzela pod poprzeczkę, piłkę wykopuje z linii bramkowej Nowakowski. Sędzia bramki nie uznał, mimo iż według wszelkiego prawdopodobieństwa była prawidłowa co jest powodem nowej awantury na boisku.

Te końcowe incydenty popsuły ogólne wrażenie z zawodów, które miały pełne szanse, by wypaść na prawdę dobrze i interesująco. (Zast.)

W stolicy

WARSZAWA. 31.7. — **Jugoslavia komb. — Polonia 2:2. (2:0).** Bramki dla gości zdobyli: Perlic i samobójczą Pruski dla Polonii Laskowski i Kisieliński z wolnego. Sędzia p. Fass, widzów ok. 4000.

Jugoslavia: Lovcic; Dimitrijevic, Radovanovic;; Manola, Stevovic, Aleksic; Stevkov, Nikolis, Perlic, Rokoz, Bednar.

Polonia: Strauch; Szczepaniak, Grolik; Bzdak, Nytz, Odrowąż; Pruski, Jazwicki, Laskowski, Pazurek, Kisieliński.

Również w Warszawie nie zdobyła kombinowana drużyna jugosłowiańska laurów. Prowadząc 2:0 pozwoliła Polonii wyrównać, a nie wiele brakowało, by gospodarze odnieśli nawet zasłużone zwycięstwo, tym bardziej, że Odrowąż nie wyzyskał rzutu karnego, strzelając bramkarzowi wprost w ręce.

Gra stała na niskim poziomie, szczególnie w pierwszej połowie. Jugosłowianie grali tak, jak gdyby weszli na boisko po ciężkiej fizycznej pracy. Zdaje się, że mecz z Ruchem i podróż koleją w upalny dzień (przyjechali w niedzielę w południe) dała im się dobrze we znaki. A szkoda, że byli w takim stanie, gdyż w wielu ich pociągnięciach, sposobie operowania piłką wyczuwało się znacznie lepszą klasę, niż ta, którą zademonstrowali na boisku warszawskim.

Podobał nam się szczególnie lewy łącznik, najbardziej agresywny napastnik i lewe skrzydło W grze Perlica na środku widziało się przebłyski zdradzające poważne kwalifikacje. Niektóre zagrania jak też i pierwsza bramka była doskonałej kondulty. Perlic poruszał się jednak, szczególnie po przerwie, jakby buty jego obciążono ołowiem i dzięki temu też był mniej groźny. Prawa strona słabsza.

W pomocy Stevovic grał sobie na chodzonego. Wystarczyło to, by panować nad przeciwnikiem. Po przerwie nie wyszedł w pole, gdyż Pazurek, nie mogąc dać sobie inaczej rady, postarał się o unieszkodliwienie wielkoluda, któremu publiczność nie zapomniała jeszcze aktu brutalności z meczu reprezentacyjnego. Tym razem w okrzykach przebijała nuta potępienia, a nawet pewnego rodzaju sympatii.

Po zejściu Stevovica drużynę przegrupowano i niezbyt pewna obrona grała jeszcze niewyraźniej. Bramkarz miał obok dobrych również nieczyste momenty. Technicznie byli goście lepsi, niż zespół warszawski.

Polonia nie mogła zachwycić na tle tak niemrawo grającego przeciwnika. Wykazywała karygodną niezaradność w wykańczaniu akcji, co pozbawiło ją też zwycięstwa. Sposobności do zdobycia bramek było bowiem sporo, więcej, niż mieli ich Jugosłowianie. Po przerwie nastąpiła lekka poprawa, jednak braków był wciąż nadmiar.

Strauch miał kilka pierwszorzędnych parad. Obrona trzymała w szachu napad jugosłowiański, nawet wówczas, gdy Szczepaniak przeniósł się nie wiadomo po co do napadu. Grolik był trudny do objechania. Pruski (na miejsce Szczepaniaka) w gorącym momencie, naciskany przez przeciwnika wpakował piłkę do własnej siatki.

Pomoc grała przeciętnie, nadrabiając biegiem i pracowitością braki w ustawianiu się. W ataku młody Laskowski trzymał się wcale dobrze, również Jaźwicki dawał sobie stosunkowo dobrze radę. Pazurek starał się wiele driblować, unikał szybkiego oddawania piłki, a jeszcze bardziej... strzału. Również Kisieliński nie grzeszył szybkością decyzji. Dopiero w ostatnich 45-ciu minutach zdobył się na większą agresywność. Bramka z wolnego zdobyta została w pięknym stylu.

W sumie był to mecz gorszego gatunku, o typowo wakacyjnym charakterze, toteż niezrozumiałe były ostrzejsze akcenty, na jakie zdobywali się niepotrzebnie gracze jednej i drugiej strony.

Sędzia p. Fass przeciętny. (ns).

WISŁA PRZEGRYWA W RZESZOWIE

RZESZÓW, 31.7. — Tel. wł. — W Rzeszowie odbyło się dziś spotkanie towarzyskie między krakowską Wisłą a Resovią. Wisła poniosła sensacyjną porażkę w stosunku 1:4 (1:3). Bramki dla Resovii strzelił Klus 3 i Kopernicki, dla Wisły Łyko.

W PRZEMYŚLU

PRZEMYŚL, 31.7. — Tel. wł. — W Przemyślu odbyło się w niedzielę spotkanie towarzyskie między Polonią a Czuwajem. Obie drużyny wystąpiły w składach rezerwowych. Zwyciężyła Polonia 4:0 (2:0).

SIAN W LIDZE LWOWSKIEJ

LWÓW, 31.7. — Tel. wł. — We Lwowie odbyło się dziś decydujące spotkanie między Sianem a TSL ze Lwowa o wejście do lwowskiej Ligi Okręgowej. Spotkanie odbyło się tym razem zupełnie spokojnie i zakończyło się wynikiem 1:1 (1:1). Na skutek tego wyniku Sian wchodzi definitywnie do Ligi lwowskiej. Na meczu było obecnych przeszło 5 tys. widzów.

Znak czasu...

Zarząd Zagłębiowskiego OZPN w ostatnim swoim komunikacie wyraża podziękowanie drużynom K.S. Zagłębianka i K.S. Solvay za spokojny przebieg zawodów rozegranych 10 b. m. w Grodźcu pomiędzy pow. zespołami! Z tego wynika, że władze ZOZPN przywykły już do meczów z „trupami" i że mecze przeprowadzone w spokojnej atmosferze należą do naprawdę wielkich rzadkości. (hr)

Nieco statystyki

Śl. OZPN ma zarejestrowanych 25.000 zawodników. Fachowcy obliczają, że z liczby tej uwija się na przeszło 100 boiskach śląskich ok. 15 tys. czynnych piłkarzy. W czasie od 1 stycznia 1938 do 31 sierpnia przyjęto i zarejestrowano 760 nowych graczy. W tym samym czasie udzielono równo 800 zwolnień wzgl. wykreśleń, a 81 zawodników zmieniło barwy klubowe. (hr)

Niedzielne żniwo

GRUPA I				
1.	Union Touring	4	8	14:3
2.	Legia	4	4	7:10
3.	R.K.S. Zagł.	4	3	9:8
4.	Unia	4	1	10:7
GRUPA II				
1.	Śląsk	3	4	9:3
2.	Legia	2	3	5:4
3.	Gryf	3	1	4:11
GRUPA III				
1.	Garbarnia	4	6	17:10
2.	Czarni	4	4	5:7
3.	Dąb	4	3	11:9
4.	Rewera	4	2	3:9
GRUPA IV				
1.	PKS	4	6	11:5
2.	Grodno	4	6	10:8
3.	Pogoń	4	4	10:9
4.	Makabi	4	0	1:10

Union dobija do brzegu

ŁÓDŹ. 31.7. — Tel. wł. — **Union-Touring—Zagłębie 5:0 (0:0).** Decydujące spotkanie o mistrzostwo grupy rozstrzygnął mistrz Łodzi pod każdym względem zadawalniająco. Pomijając wysokie zwycięstwo, które przy odrobinie szczęścia mogło być i dwucyfrowe, podnieść należy rzeczywiście dobrą grę całej jedenastki, zwłaszcza pomocy i ataku. W formie oglądanej dzisiaj łodzianie są nie bez szans na wejście do ligi i będą groźni dla każdego z finalistów.

W porównaniu z pierwszym meczem o mistrzostwo grupy oglądanym w Łodzi. z Unią lubelską Turyści zagrali o całą klasę lepiej. Główna zasługa pięknego zwycięstwa, jak i sprawnego działania całości przypada pomocy, która dała pokaz rozumnej i skutecznej gry. Odciążyła ona przez to wielce obronę i wspomogła atak, który był stale przy piłce i oddał na bramkę przeciwnika niezliczoną ilość strzałów.

Atak był pięknie prowadzony przez małego Gorzko, który wystawiał dobrze skrzydła. B. dobrze wypadła gra łączników. Koncert gry dali skrzydłowi, z których Królasik zdobył 3 bramki. Był on doskonale dysponowany i zdobył dwa śliczne gole, jednego bezpośrednio z rogu, a drugiego, kiedy piłka odbita z całej siły o słupek rykoszetem wpadła do siatki. Na wysokości zadania stała również gra obrońców i bramkarza.

Zagłębie w ciągu meczu zdobyło się na kilka energicznych i groźnych pociągnięć zastopowanych przez pomoc lub kończących się na obronie łódzkiej. Główną bronią gości była ich szybkość. Jako całość zaprezentowali się nienajgorzej a prawy obrońca Wolski, bramkarz Jańczur zasługują na wzmiankę, podobnie jak Sieradzan i Skubek w ataku.

Łodzianie mieli 90 proc. z gry. Do przerwy mimo przewagi wynik był bezbramkowy. Dopiero po przerwie atak się rozegrał. Zwycięstwo mistrza Łodzi było jego 16-tym z kolei, a co ciekawsze, że osiągnięte zostało w niezmienionym składzie.

Sędziował p. Wasilewski z Poznania, który miał łatwe zadanie.

Pogrom lekkoatletów rumuńskich

Polacy przegrywają tylko oszczep

— A jakie jest pana zdanie w sprawie sensacyjnej dyskwalifikacji Karwowskiego w biegu na 5 km?

— Karwowski bezwzględnie zawinił — mówi trener Rumunów. — Odpychał Cristeę gdy ten chciał go minąć z prawej strony. Jednakże jestem przekonany, że nawet gdyby Polak przepuścił Rumuna i tak na finiszu zająłby drugie miejsce.

●

Pierwszy dzień międzypaństwowego meczu w Czerniowcach dowiódł, że Rumuni są stanowczo za słabym przeciwnikiem nawet dla naszej drugiej reprezentacji. Co prawda w drużynie rumuńskiej nie startowało kilku najlepszych zawodników, jak Cristea (100 m), Dejenariu (100 m) i Eilhardt (tyczka), ale nie wiele podobno ustępujący im rezerwowi nie zademonstrowali nawet średniej klasy.

Rumuni poza skokiem w dal, gdzie sprężysty Jonescu zajął drugie miejsce z wynikiem 6.96 w ogóle nie istnieli na boisku, przegrywając wszystkie konkurencje. Poza wspomnianym Jonescu możliwy wynik uzyskał jeszcze Gurau w rzucie kulą. Zajął on dopiero trzecie miejsce, ale rzucił 14.32.

Ostatecznie w pierwszym dniu odnieśliśmy zwycięstwo 43:19. Wszyscy nasi reprezentanci spisali się doskonale, spokojem i pewnością siebie zaznaczając przepaść, dzielącą poziom lekkiej atletyki obu państw.

Najbardziej interesowało nas, jak zachowają się debiutanci polskiej reprezentacji. Bo przecież skład na Rumunię był eksperymentem. Nikt nie zawiódł, a start będzie miał wielkie znaczenie dla każdego z nich. Na 800 m Żylewicz cały czas odważnie trzymał się przy Staniszewskim i biegnąc swobodnie bez żadnej tremy przybył drugi w czasie 1:59,5.

NIESŁUSZNA DYSKWALIFIKACJA

Karwowski, zdyskwalifikowany zresztą niesłusznie, pokazał, że po odpowiednim treningu będzie mógł być biegaczem klasy Nojego. W biegu na 5 km pobił Rumunów na głowę i przyszedł drugi za Soldanem w 15.44. Jego dyskwalifikacja była dowodem nieudolności sędziów rumuńskich.

Na trzy okrążenia przed końcem biegu prowadził Soldan, o 2 metry za nim biegł Karwowski, potem Rumun Cristea. Ten ostatni zupełnie bez sensu chciał mijać na wirażu Karwowskiego, który oczywiście nie chciał go puścić. Rozwścieczony Rumun zaczął napierać bokiem na Polaka, a gdy to nie pomogło podniósł rękę do góry na znak protestu i beznadziejnie odpadł. Wtedy to rzadko widująca zawody lekkoatletyczne publiczność Czerniowiec zaczęła gwizdać na Karwowskiego i nie przestała demonstrować aż do końca biegu. Mamy wrażenie, że sędziowie właśnie to zachowanie publiczności wzięli za nieodparty dowód faulu. W każdym razie nikt nie wiedział dobrze na czym ten faul polegał.

PRZEBIEG ZAWODÓW

Pomimo wielkiej reklamy i bardzo niskich cen biletów na stadion przybyło zaledwie około 800 osób, w czym 300 Polaków z Czerniowiec. Zawody rozpoczęły się z 20-tominutowym opóźnieniem.

Na pierwszy ogień poszła oczywiście setka. Zawodnicy ruszyli bez falstartu. Z miejsca odskoczył Danowski i prowadził przed Rumunem Liessem, Jordache i Trojanowskim. Po 60 m. ten ostatni minął słabych Rumunów i na ostatnich metrach zaatakował Danowskiego, przegrywając o dłoń: 1) Danowski 11.1, 2) Trojanowski 11.2, 3) Liess 11.4, 4) Jordache.

W skoku o tyczce wobec nieobecności rekordzisty Rumunii Eilhardta Maescius chciał rozpocząć skoki dopiero od wysokości 3 m, ale strącił trzy razy i nie zajął żadnego punktowanego miejsca. Wygrał Mucha skokiem 3.80, przed Klemczakiem 3.40.



ŻETONY ZA ZWYCIĘSTWA

Prezydent m. Grudziądza, Włodek, wręcza żetony trzem pierwszym w rzucie kulą: Flakowiczównie (w środku), Skrzypnikównie i Krügerównie.

Rzut kulą: 1) Fiedoruk 14.78, 2) Praski 14.74, 3) Gurau 14.23, 4) Schuleri.

Po pierwszych rzutach prowadzili niespodziewanie Rumuni, ale jedynie dlatego, że obaj Polacy przekroczyli linie.

5 km: 1) Soldan 15:35,6, (2) Karwowski zdyskwalifikowany), 2) Cristea 15:50,6, 3) Jonita 16:35.

Od startu poprowadził Karwowski przed Jonitą i Cristeą. Na ostatniej pozycji biegł początkowo Soldan. Tempo pierwszych kilku okrążeń było wolne. Na trzecim kilometrze prowadzenie objął Soldan, a na drugą pozycję przesunął się Karwowski. Rumun Jonita odpadł. Na trzecim okrążeniu przed końcem Cristea chciał wyminąć Polaków i wtedy nastąpił już znany incydent. Po nieudanym ataku Cristea odpadł, a Polacy odnieśli łatwe zwycięstwo.

Skok w dal: 1) Hoffman (Polska) 7.05, 2) Jonescu 6.96, 3) Lupon (R) 6.54, 4) Sulikowski. Hofmann początkowo nie trafiał na belkę. Była nawet taka sytuacja, że prowadził cygan rumuński Jonescu, ale w przedostatnim skoku Polak wreszcie odbił się dobrze i wysunął się zdecydowanie na czoło. Ostatnie miesce zajął Sulikowski, który startował jedynie na życzenie kierownictwa. Po pierwszym skoku odnowiła mu sie kontuzja nogi i nie wiadomo jeszcze, czy jutro będzie mógł biec na 110 przez płotki.

800 m: 1) Staniszewski 1:57,1, 2) Zylewicz 1:59,5, 3) Lapusan 2:01,5, 4) Nemes 2:02,6. Polacy prowadzili bieg z miejsca do miejsca i wygrali z dziecinną łatwością. Na specjalną uwagę zasługuje wynik debiutanta Zylewicza

Szczegółowe wyniki drugiego dnia zawodów:

110 m płotki: 1) Haspel (P) 15.6, 2) Crubca (R) 16.6, 3) Majeszczyk (R) 17 sek., 4) Mucha 17.3. Haspel wygrał z wielką łatwością. Zamiast kontuzjowanego Sulikowskiego startował Mucha, jedynie dla zajęcia punktowanego ostatniego miejsca.

Skok wzwyż: 1) Kalinowski 1.75, 2) Rejske 1.75, obaj Polska, 3) Sbaniol 1.70, 4) Stohitescu 1.70. obaj Rumuni odpadli przy wysokości 1.70. Polacy strącili wysokość 1.75 i dopiero po rozgrywce Kalinowski zajął pierwsze miejsce, a Rejske drugie.

400 m: 1) Śliwak (P) 51.2, 2) Drozdowski (P) 51.5, 3) Nemes (R) 52.3, 4) Iordache (R) 53.4. Śliwak wygrał bieg z miejsca do miejsca dosłownie wstrzymywany na ostatnich 40 metrach. Nemes na początku ostatniej prostej starał się zaatakować Drozdowskiego, który jednakże odparł zwycięsko Rumuna.

Rzut dyskiem: Fiedoruk (P) 44.03, 2) Praski (P) 42.85, 3) Borcoman (R) 37.30, 4) Gurau (R) 35.95. Różnica klasy między Polakami a Rumunami była olbrzymia.



START DO FINAŁU 60 MTR.

na mistrzostwach Polski w Grudziądzu. Od prawej Książkiewiczówna (2), Felska, Batiukówna, Gawrońska (3) i Walasiewiczówna (1).

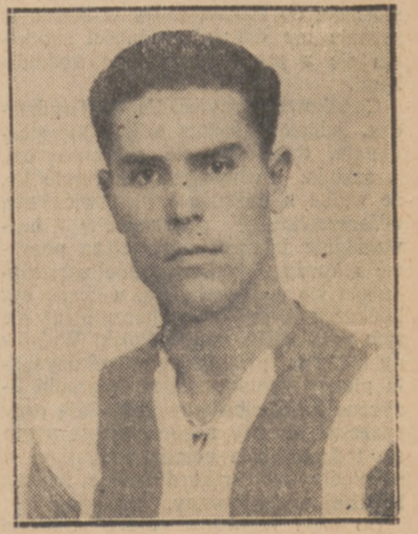
1500 m: Soldan (P) 4.05.2, 2) Kiss (R) 4.07, 3) Winecki (P) 4.09.7, 4) Asmed (R) 4.34. Soldan wygrał b. łatwo.

Trójskok: 1) Lukhaus (P) 14.28, 2) Hoffman (P) 14.17, 3) Calistrat (R).

Rzut oszczepem: 1) Vamanu 62.59 (nowy rekord rumuński), 2) Mikrut (P) 59.81, 3) Hockel 53.88.

Sztafeta olimpijska: 800, 400, 200, 200) 1) Polska 3:39.1, 2) Rumunia 3:44.5.

Reprezentacja Polski opuściła Czerniowce wczoraj o godz. 12.25 w nocy.



TURAI

reprezentacyjny środek pomocy Hungarii

Triumf tenisistek polskich

Reprezentacja Czechosłowacji zdobywa tylko jeden punkt

Mecz tenisowy z Czechosłowacją, który uważaliśmy z góry za przegrany wygraliśmy nadspodziewanie pewnie w stosunku 4:1. Nie tylko wygraliśmy wątpliwego dubla; Łuniewska zdobyła najnieoczekiwaniej punkt, bijąc słabą zresztą Czeszkę, Deutsch.

Nie powinniśmy z tego pięknego sukcesu wyciągać jednak fałszywych wniosków co do naszej klasy. W tenisie kobiecym mamy tylko Jadwigę Jędrzejowską. Żadna inna Polka nie jest zdolna zagrozić w singlu jakiejkolwiek tenisistce zagranicznej dobrej klasy, żadna z Polek w parze z p. Jadwigą nie jest zdolna stworzyć nawet przeciętnego dubla.

Mimo to spotkanie warszawskie poza pokazem fantastycznego tenisa Jadwigi Jędrzejowskiej — w tej formie nie grała jeszcze nigdy w Polsce — przyniósł w dorobku odkrycie nowego talentu Łuniewskiej. Jest to pierwsza polska tenisistka od czasu Jędrzejowskiej, która ma dane na dojście do klasy międzynarodowej. Ma bowiem uderzenie nie do zabawy, ale do walki, ma instynkt, myśli, nie boi się.

●

Najnieoczekiwaniej w świecie już po dwu dniach mecz tenisowy z Czeszkami o puchar Królowej Marii był wygrany, prowadziliśmy bowiem 3:0. I właściwie historia meczu zamyka się w tych dwu dniach. Gdy bowiem zabrakło walki o punkty — zainteresowanie się skończyło.

Bo, prawdę mówiąc, poziom meczu był mizerny. Już nie mówimy o dublu, który jaskrawo odbiegał od wzorów anglosaskich, ale i single zawiodły oczekiwania. Jędrzejowska szalała co prawda na korcie, demonstrując drajwy, których szybkości i precyzji życzylibyśmy Ignacemu Tłoczyńskiemu. Ale nie była to gra płynna i ciągła, którą można pobić przeciwniczkę prawdziwej klasy. Hein Miller kapitulowała przed żywiołem, przed szybkością. Ale już Sperling czy Mathieu znalazłyby na to sposoby i wówczas obraz by się zmienił. A Wills, Jacobs czy Marble odpowiedziałaby tą samą monetą, dodałyby parę wypadów do siatki, parę smeczów i... Nie, w formie warszawskiej, Jędrzejowska nie wygrałaby Wimbledonu.

Primadonną meczu była więc panna Jadzia, bohaterka Łuniewska, młoda zawodniczka warszawska. Kapitan sportowy PZLT p. Olchowicz wykazał jeszcze raz, że ma w terenie „nosa".

W r. ub. dowiódł tego swą ryzykowną, ale jakże szczęśliwą kombinacją dublową na meczu z Austria. Tym razem spośród 8 równorzędnych tenisistek wybrał najtrafniej.

Łuniewska nie darowała żadnej piłki, w defensywie była wystarczająco na Czeszkę mocna, a od czasu do czasu imponowała doskonałym drajwem i tendencją do plasowania. Nie był to tenis wysokiej klasy, bekhend był wolny i niepewny, piłki krótkie, ani śladu woleja, niezdarne próby dropszotów. Ale Łuniewska utrzymywała piłkę w grze, nie dała się ani przez chwilę sprowokować, ani na sekundę nie straciła kontenansu i dokonała tego, czego nie dokonałaby żadna z jej polskich rywalek, nawet Jacobsenowa — pobiła Deutsch.

Czeszka zresztą się nie popisała. Pokazała sporo rutyny, ale rutyny szablonowej. Gdy szablon ten rozbił się o regularność Polki, gdy parę razy zaświstały koło uszu Czeszki drajwy, sytuacja była jasna: jeśli Polka nie straci nerwów musi wygrać. I wygrała też 6:3, 6:2 po grze równej ,chwilami zapowiadającej się dla niej niebezpiecznie.



NAJMILSZA NIESPODZIANKA MECZU

Łuniewska (z prawej) niespodziewanie wygrywa z Deutsch, zdobywając pierwszy punkt w meczu z Czechosłowacją.

Duble nie przypominały niczym dubla; przez blisko dwie godziny widzieliśmy niekończący się pojedynek dwu słabszych tenisistek — Zofii Jędrzejowskiej i Sobotkovej. Czeszka brała inicjatywę w swe ręce, Polka odbijała tylko piłki, starając się nie robić błędu. Hein Miller i Jadwiga Jędrzejowska wkraczały rzadko, gdy im się to udawało, odrazu przenosiliśmy się na inny poziom. Padały piłki szybkie, ścięte, plasowane, złośliwe.

Zofia Jędrzejowska popełnia mniej błędów od Sobotkovej, a nadto wkroczenia Jadwigi były bardziej energiczne, serwis niebezpieczniejszy, więc Polki wygrały.

Z dublem mecz ten nie miał wiele wspólnego. Nie było dosłownie ani jednego woleja, ani jednej wycieczki do siatki, wciąż tylko pojedynek wpoprzek placu dwu najsłabszych i dwie gwiazdy stojące z boku i nadaremnie czekające, aż dojdzie do nich piłka. Wynik 2:6, 6:3, 6:4.

Jadwiga Jędrzejowska łatwo pokonała Hein Miller, której jeszcze w Budapeszcie oddała seta. Tym razem oddała tylko 4 gry. Może dlatego, że traktowała to spotkanie jako pokaz; waliła z całej siły i najczęściej po dwu, trzech wymianach Hein Miller miała dosyć. Bekhend Polki działał też bez zarzutu, był ścięty i długi; dropszotów i wolejów zato prawie wcale nie widzieliśmy. W ogóle nie widzieliśmy u Polki subtelności technicznych i taktycznych. Była to gra prosta, nieskomplikowana, ale potężna w swej sile i żywiołowości. Wynik 6:1. 6:3.

Trzeci dzień meczu zaczął się od zdeklasowania Łuniewskiej przez Hein Miller. Początek zapowiadał się dobrze, po zaciętej walce Polka wygrała pierwszego gema. Ale potem zaczął funkcjonować świetny forhend leworękiej Czeszki: szybki, dokładnie plasowany, doskonały technicznie. Piłka szła z rogu w róg i Łuniewska była bezsilna broniąc się zbyt krótkimi i zbyt wolnymi piłkami.

Dopiero w drugim secie minęła depresja u Polki; zaczęła ona nawiązywać walkę, grać planowo na bekhend, skręcać piłkę, ale gdy Czeszka dostała piłkę na forhend Polka nie mogła nadążyć za jej tempem. Wynik 1:6, 1:6.

Ostatni punkt był formalnością. Jędrzejowska pobiła Deutsch, olśniewając znów widownię swymi fantastycznymi drajwami. Był to tenis dla galerii,.znawcy woleliby zobaczyć większą rozmaitość i subtelność uderzeń. Ale skoro nie było to potrzebne, skoro wystarczył ten efekciarski trochę sposób...

Zwłaszcza, że ci, co widzieli Jędrzejowską na wielkich meczach zagranicznych, wiedzą, że potrafi ona o wiele więcej; jeśli jej drajw sieje takie spustoszenie, nie ma co obawiać się o jej losy w Ameryce.

5:0 w Brassov!

Baworowski i Spychała nie oddają punktu

Brassov, 31. 7. — Tel. wł. — Trzydniowy mecz tenisowy zakończył się zwycięstwem Polski nad Rumunią 5:0. Walki były zacięte, tym nie mniej wykazały bezwzględną przewagę naszych graczy.

Pierwszego dnia Baworowski pokonał mistrza Rumunii Schmidta 6:2, 7:9, 6:3 i 6:1 a Spychała — Tanacescu 6:3, 6:3, 6:8 i 4:4. Grę przerwano z powodu ciemności i dokończono dopiero nazajutrz. Tanacescu przypuścił generalny atak i wygrał tego seta 9:7, następnego jednak przegrał i wynik ostateczny brzmiał 3:6, 6:3, 6:8, 9:7 i 6:2.

W grze podwójnej poszło Polakom najłatwiej. Wygrali 6:3, 8:6 i 6:4.

Trzeciego dnia spotkał się Spychała ze Schmidtem. Była to niezwykle zażarta walka, z której wyszedł zwycięsko Spychała dzięki spokojniejszej grze. Początkowo popełniał szereg błędów, ale później wyzbył się ich i zagrał bezbłędnie. Wygrał 6:4 5:7 8:10 6:3 i 6:4.

Drugie spotkanie Baworowski — Tanacescu było niezwykle interesujące. Obaj grali z głębi kortu, demonstrując imponujące forhandy. Baworowski wygrał 2:6, 8:6, 6:1. Z powodu zapadających ciemności była gra w tym miejscu przerwana, bowiem wcześniej uzgodniono, że w razie późnej pory grać się będzie do trzech setów.

Na meczu obecny był Ambasador R. P. p. Roger Raczyński.

Kierownik drużyny polskiej dr Ożga wyraził pełne zadowolenie z przebiegu meczu. Podkreśla niezwykle serdeczną gościnność z jaką przyjęto tenisistów polskich, a poza tym dobrą formę swoich pupilów. Specjalnie cieszy się z Spychały, który wykazał dużo hartu i odporności w ciężkiej walce. Baworowski również w całej pełni zadowolił.

Obaj nasi gracze zwracają uwagę na koleżeńskość swoich przeciwników rumuńskich, którzy choć ulegli, zaprezentowali się z najlepszej strony.

P. Miz.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P.W.M. Dęblin. Kucharski zajął czwarte miejsce w czasie 1:53,8.

P. Paweł Kr. Tarnopol. Skoro M.K. Ol. uznał, że wszystko było w porządku nie uważaliśmy za wskazane walczyć z wiatrakami. Radość swoją wyraziliśmy z okazji zmiany.

P. Stef. Pniewno. ŁKS był mistrzem Polski w siatkówce w latach 1931 i 1932.

P. Sławikowska Horodenka. Po 20 sierpnia odbędzie się organizowany przez WLTK turniej dla młodzieży o puchar dyr. Regulskiego.



RUSZONE ZDJĘCIE?

Bynajmniej! Bramkarz Jugoslavii, Larvic, wyłapuje piłkę, mając pod sobą własnego obrońcę. Puzurek przypatruje się z zafrasowaną miną.



„PAPA CASTELLI"

masuje Binazziego po treningu. Trening był ostry, bo Binazzi szykuje się na Kolczyńskiego i musi strenować kilka kilo.



WALASIEWICZÓWNA PRZEGRYWA!...

ale tylko w biegu 80 mtr. przez płotki, który nie jest jej specjalnością. Na prawo zwyciężczyni Romanowska.



ZAJĄCZKOWSKI (Sokół Grudziądz)

ustalił ostatnio trzy nowe rekordy pomorskie 100 mtr st. grzb. — 1:24,2. 200 mtr st. grzb. — 3:09.8 i 400 mtr 7:16,2. Ze względu na młody wiek rokuje on jaknajlepsze nadzieje.



BOKSERZY DĘBU

przygotowują się już do sezonu i trenują pod kierunkiem b. mistrza Wieczorka. Stoją obok trenera od lewej: Fuelbier, Pierończyk, Kotas. Matuszczyk II, Musiol, Mazurek, Kapica, Drapała i kier. sekcji Kufel.

Mistrzostwa lekkoatletyczne pań w Grudziądzu

Dobre wyniki mimo braku Wajsówny i Kwaśniewskiej

Tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne Polski pań udowodniły, że szeregi lekkiej atletyki kobiecej stale rosną. Na 72 zgłoszonych zawodniczek wkroczyło na stadion miejski 61. Zabrakło lekkoatletek Skry warszawskiej. Jest to liczba w stosunku do lat ubiegłych rekordowa.

Zawodniczki XVII mistrzostw Polski przywitał prezydent miasta Włodek, wręczając przedstawicielkom wszystkich okręgów wiązanki kwiatów, otwarcia zaś dokonał delegat PZLA, p. kpt. Theuer w obecności p. Wojnarowskiej.

Organizacja zawodów w pierwszym dniu była sprawna. Poszczególne konkurencje przeciągały się nieco, ale winy nie ponoszą organizatorzy. Wiele zawodniczek startowało niemal w każdej konkurencji, zbierając tym samym cenne punkty dla swego klubu i przedłużając program. Ofiarnością wyróżniała się przede wszystkim Walasiewiczówna. Wspomnieć trzeba także o tradycyjnym zawodzeniu pistoletu, który w jednym z przedbiegów na 60 m nie wystrzelił aż pięć razy. Zrównoważony na ogół starter p. Opiński wysłał pistolet natychmiast na zasłużoną emeryturę.

Absencja Wajsówny na mistrzostwach stanowiła, jak krążyły wersje wśród zawodniczek, demonstrację w stosunku do PZLA, który w bieżącym sezonie nie dał jej możności spotkania się z poważniejszymi zawodniczkami.

Cejzikowa przyjechała do Grudziądza, jednak w skoku w kuli nie startowała, tłumacząc się niedyspozycją. A szkoda. Przypuszczać należało by, że walka z doskonałą Flakowiczówną (Warszawianka) przyniosłaby bezwzględnie jeszcze znaczniejszą poprawę rekordu Polski. Świetnie zapowiadająca się warszawianka, walcząc bez konkurencji, pobiła nieznacznie już piątym pchnięciem rekord Polski Wajsówny (12.17 m) przy szóstym zaś uzyskała piękny wynik 13.01 m. Warunki fizyczne Flakowiczówny pozwalają przypuszczać, że gdy nastąpi pewna poprawa techniczna, a przede wszystkim w pchnięciu kulą, rekord będzie jeszcze bardziej wyśrubowany.

Do bicia rekordów przez p. Stellę przyzwyczailiśmy się już. W sobotę przekreśliła ona jeden z najstarszych rekordów, mianowicie w skoku w dal z miejsca, którym szczyciła się Hulanicka (2.50). Nowy wynik brzmi 2.60,5 m. Jeden nieznacznie przekroczony skok p Stasi był nawet lepszy o 1 cm od rekordu świata i wynosił 2.63 m. Nie spodziewanie sprawiła Starzykówna z Warszawianki zajmując z dobrym wynikiem 2.39 m drugie miejsce. Skok w dal z rozbiegu nie wychodził zbyt dobrze Walasiewiczównie i zadowoliła się ona wynikiem 5.71 m. Bardzo regularnie skakała Słomczewska z ZKP Łódź, która uplasowała się na drugim miejscu. Rywalka jej, Kamińska, nie osiągnęła nawet 5 m.

Po czterech przedbiegach w ćwierćfinale i dwóch w półfinale ruszyły zawodniczki z dołków na 60 m. Najlepiej wystartowała Książkiewiczówna, która właściwie wpadła w strzał, i przybiegła na metę tuż za Walasiewiczówną. Na dalszych miejscach toczyła się zacięta walka między Gawrońską i Batiukówną, z której wyszła zwycięsko pierwsza. Różnica czasu między drugą a trzecią sprinterką jest przeholowana i winna wynosić o 0.3 sek. mniej. Bieg ten poprzedziły cztery falstarty, z których dwa popełniła Kałużowa, wskutek czego została usunięta z bieżni. Staranie o start poza konkursem nie odniosły skutku.

Grudziądz, 31. 7. — Tel. wł. — Drugi dzień zawodów rozpoczął się biegiem 100 m. Murowaną faworytką była Walasiewiczówna. Za jej plecami rozegrała się walka między Kałużową a Książkiewiczówną i Gawrońską. Z początku wysunęła się Kałużowa, odrywając się na ostatnich metrach od Książkiewiczówny o 1,5 m. Czas Walasiewiczówny 11,8 jest specjalnie dobry, biorąc pod uwagę liczne starty w innych konkurencjach.

W międzyczasie odbywał się rzut dyskiem. Faworytkami były Cejzikowa i Gackowska. Początkowo wysunęła się na pierwsze miejsce Gackowska, w trzeciej zaś kolejce Cejzikowa. Szóstym rzutem Gackowska zadecydowała o swym zwycięstwie bijąc Cejzikową 11 cm., z wynikiem 35:17.

W biegu na 80 m przez płotki zadebiutowała Walasiewiczówna uzyskując czas 12,9 sek. Tuż za nią przybiegły Romanowska i Felska. Stwierdzić trzeba, że specjalistka Romanowska winna koniecznie poprawić swój styl. Nie przechodzi ona płotków a raczej skacze około 10—15 cm. nad płotkiem wskutek czego traci znacznie na czasie. Zwyciężczyni wysunęła się zdecydowanie naprzód na szóstym płotku, nadrabiając w dodatku na ostatnich płaskich 12 m.

Skok wzwyż jest jedną z najsłabszych naszych konkurencyj. Jedyną zawodniczką, która przeszła wysokość 1,43 była młoda Wiśniewska z Torunia. Pozostałe zawodniczki w liczbie osiem zadowoliły się 1,35. Zauważyć można było znaczne wady techniczne a następnie jakaś niepewność przy ostatnich skokach, która zgóry zaprzepaszczała wynik.

W sztafecie 4×100 zwyciężyła najbardziej wyrównana drużyna IKP Łódź która od startu systematycznie posuwała się naprzód. Drugie miejsce zajęła drużyna KPW Toruń, w której składzie dobiegła doskonale Książkiewiczówna. Warszawianka pozostawała coraz więcej z tyłu, dopiero start Walasiewiczówny zadecydował o trzecim miejscu. Wśród huraganu oklasków wywindowała ona swą drużynę na trzecie miejsce, mijając kolejno na 30 m. Pogoń Katowice na 80 m. Sokół grudziądzki i na mecie dochodziła do KPW Toruń:

Finał 200 m zapowiadał się b. ciekawie. Stanęły do tej walki trzy wyrównane zawodniczki Kałużowa, Gawrońska i Lubiczówna. 150 m biegły one dosyć równo. Dopiero około setki oderwała się Kałużową i zajęła za Walasiewiczówną drugie miejsce. Lubiczówna zrezygnowała z walki już na 160 m, oddając trzecie miejsce Gawrońskiej.

Oszczep był nowym numerem popisowym p. Stasi, która rzutem 36.30 odsunęła się od Balcerowiczówny o 72 cm. Pozostałe zawodniczki nie osiągnęły nawet 30 m.

Bieg rozstawny 4×200 m będzie prawdopodobnie unieważniony, ponieważ dalsze tory nie zostały prawidłowo wymierzone. Zawodniczki bowiem nie biegały całego biegu po torach a tylko 400 m, wskutek czego powstał handicap na dalszych torach. Pierwsze miejsce zajęła drużyna Stadionu Chorzów, która zresztą już przed południem zajęła pierwsze miejsce w przedbiegu i dysponuje doskonałymi zawodniczkami z Kałużową na czele. Drugie miejsce zdobyła Warszawianka dzięki Walasiewiczównie, która na dystansie 200 m znacznie lepiej zademonstrowała swą formę, dystansując trzy drużyny.

Bieg 800 m poprowadziła przez cały czas Hornsteinówna ze Lwowa, za nią kurczowo trzymała się Iwczokówna z Katowic. Doskonałym zrywem na 700 m wysunęła się ona na czoło i ostatnimi siłami przerwała taśmę. Dwa metry za zwyciężczynią przybiegła Hornsteinówna.

Ceremoniału wręczenia żetonów po każdej konkurencji dokonali p. prezydent miasta Włodek i kpt. Theuer.

Publiczność mimo gorąca dopisała w zupełności. W sobotę było na stadionie około 1500 osób, zaś w niedzielę około 4.000.

P. kpt. Theuer oświadczył, że organizacją zawodów był poprostu zachwycony. Wyraził przede wszystkim wielkie uznanie dla gospodarza imprezy p. prezydenta Włodka i kierownika zawodów p. Bączyńskiego oraz podziękował za daleko idącą pomoc p. pułk. Switalskiemu, oraz staroście grudziądzkiemu. Wynikami za wyjątkiem oszczepu jest zachwycony, i stwierdza znaczną poprawę oraz coraz więcej wzmagające się zamiłowanie wśród kobiet do lekkiej atletyki, czego dowodem jest liczny udział zawodniczek w mistrzostwach. Bardzo wielką niespodziankę zrobiła p. Flakiewiczówna w pchnięciu kulą i Walasiewiczówna w skoku w dal z miejsca, ustanawiając dwa nowe rekordy Polski.

Dzięki uprzejmości p. inż. Wojnarowskiej podajemy skład reprezentacji na zawody Polska — Niemcy. 100 m Walasiewiczówna, Książkiewiczówna, 200 m Walasiewiczówna, Kałużowa, skok w dal Walasiewiczówna i Słomczewska, skok wzwyż Wiśniewska — Felska, 80 m przez płotki Felska — Romanowska, kula Flakiewiczowa Cejzikowa i ew. Wajsówna. Dysk Wajsówna, Cejzikowa wzgl. Gackowska, oszczep Kwaśniewska i Balcerkiewiczówna, sztafeta 60, 80, 100 i 200 Książkiewiczówna, Gawrońska, Kałużowa i Walasiewiczówna.

Wyniki:

Pierwszy dzień

60 m 1) Walasiewiczówna (W) 7,5 sek, 2) Książkiewiczówna (KPW. Toruń) 7.8 sek, 3) Gawrońska (Joków—Grudziądz) 8.4 sek (?), 4) Batiukówna (AZS. Lwów), 5) Felska (Sokół—Grudziądz);

skok w dal z miejsca 1) Walasiewiczówna 2.60.5 m (nowy rekord Polski), 2) Starzykówna (Warszawianka) 2.39 m, 3) Krügerówna (KPW. Poznań) 2.33 m, 4) Kremerówna (AZS. Lwów) 2.29 m, 5) Gnitkówna (Stadion — Chorzów) 2.27 m, 6) Ziółkówna (Stadion — Chorzów) 2.27 m.

skok w dal z rozbiegiem 1) Walasiewiczówna 5.71 m, 2) Słomczewska (IKP. Łódź) 5.32 m, 3) Kamińska (IKP. Łódź) 4.92 m.

Drugi dzień

100 m: 1) Walasiewiczówna 11,8, 2) Kałużyna 12,5. 3) Książkiewiczówna 12,7 (rekord Pomorza).

Rzut dyskiem: 1) Gackowska 35,17, 2) Cejzikowa 35,07, 3) Dobrzańska 34,27.

80 m przez płotki: 1) Walasiewiczówna 12,9, 2) Romanowska 13.2, 3) Felska 13,3.

200 m: 1) Walasiewiczówna 24,1, 2) Kałużyna 26,9, 3) Gawrońska 27,7.

Skok wzwyż: 1) Wiśniewska 143, 2) Chełmicka 135, 3) Wolgethanówna 135.

4 x 100 m: 1) IKP. (Łódź) 54,1, 2) KPW Pomorzanin (Toruń) 54,3, 3) Warszawianka 54,7.

Oszczep: 1) Walasiewiczówna 36,30, 2) Barcelkiewiczówna 35,8, 3) Dutkówna 29 76.

Sztafeta 4 x 200: 1) Stadion Chorzów 1:51,3 (nowy rekord Polski), 2) Warszawianka 1:53 5, 3) Sokół (Grudziądz) 1:53.8.

800 m: 1) Iwczokówna 2:28, 2) Hornsteinówna 2:28 5, 3) Zborowska 2:36.4.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Warszawianka 150 pkt., 2) Stadion Chorzów 67 pkt., 3) Sokół Grudziądz 56 pkt., 4) KPW Pomorzanin Toruń 56 pkt., 5) IKP Łódź 50 pkt., 6) Polonia Warszawa 29 pkt., 7) KPW Poznań 17 pkt., 8) K.S. Ciszowski Bydgoszcz 14 pkt., 9) AZS Lwów 8 pkt., 10) ZS Katowice 8 pkt., 11) Hasmonea Lwów 8 pkt.

Francuskie sny

i... przykra rzeczywistość

Paryż, 25 lipca.

Raz jeszcze sprawdziło się stare przysłowie o rachunku bez gospodarza.

Brutalna porażka francuskiej drużyny tenisowej w walce o Puchar Devisa była dla francuskiej opinii publicznej ciężkim, nieoczekiwanym ciosem. Po niepowodzeniach czołowych graczy niemieckich na własnym turnieju w Hamburgu i równocześnie kilku dobrych rezultatach Francuzów, przyjęto jako pewnik, że Petra i Destremeau wygrają także w Berlinie. Z góry już układano plany, zastanawiano się nad wycieczką do Zagrzebia.

Mamy więc znów do czynienia z wypadkiem nieostrożnego przeceniania kwalifikacji młodych utalentowanych sportowców, których bez długiego zastanowienia pasowano na szampionów, mimo, że nie było ku temu rzeczywistych danych.

Zarówno Petra jak i Destremeau są talentami. Jednak kult, jakim otoczono Petrę po kilku ciekawszych sukcesach w hali przekroczył dopuszczalne granice. Sam talent jeszcze nie wystarcza by stać się szampionem. Przerzucając tegoroczne wyniki, nie znajdujemy poza zwycięstwem w hali nad Szwedem Schroederem, żadnego rezultatu o prawdziwej wartości.

Kiedy Petra przegrał w turnieju paryskim z Polakiem Spychałą, mało kto zorientował się, że było to wynikiem licznych jego braków, a nie tylko zasługą umiejętności przeciwnika.

Dojście Destremeau do finału w Hamburgu doprowadziło do dalszych fałszywych konkluzji, mimo, że poza Gaborym i Baworowskim nie zwyciężył on żadnej poważniejszej rakiety, a w końcówce przegrał z Węgrem Szigetim, którego nie można przecież zaliczyć do światowej klasy. Gdy doszło do tego jeszcze zwycięstwo pary francuskiej Petra - Lesueur, stracono już całkowicie trzeźwy sąd.

Potrzeba było dopiero przykrej porażki w Berlinie, by w Paryżu zrozumiano, że gracz o drugoklasowym bekhendzie nie jest klasą światową (Petra), i że tenisista, który musi przegrać dwa sety, by dojść do swej formy (Destremeau) w siedmiu wypadkach na dziesięć nie osiągnie celu.

Ostatecznie graczy marki Cochet nie znajduje się tuzinami na ulicy!

Edgar

Niemcy w finale

Pucharu Davisa

W piątek rozpoczęły się rozgrywki pucharowe w strefie amerykańskiej. Na pierwszy ogień poszło spotkanie Japonia — Kuba. Japończycy nie oddali w Montrealu ani jednego punktu i zakwalifikowali się do finału z Australią, która również łatwo pobiła Meksyk. Nakano wygrał z Wilsonem i Murrayem bez utraty seta. Yamagishi wygrał też bezapelacyjnie. Jedynie w dublu para Nakano, Yamagishi oddała seta parze Wilson, Watt. Wyniki — 6:3, 6:3, 4:6, 7:5.

W Kansas City Quist wygrał z Hernandezem 6:1, 7:5, 6:4, a Bromwich z Tapią 6:4, 6:4, 6:4. W dublu Quist, Bromwich pokonali Meksykańczyków 6:1, 6:0, 6:3. Finał Australia — Japonia musi się zakończyć 13 sierpnia.

W Berlinie odbył się doniosły mecz Niemcy — Jugosławia, którego zwycięzca będzie walczył w Ameryce ze zwycięzcą strefy amerykańskiej.

Jugosłowianie na ogół zawiedli. Pierwszego dnia Puncec pobił Henkla w stosunku 6:1, 7:5, 6:3. Puncec grał jak maszyna, doskonale taktycznie. Henkla bolała ręka. Poza tym popełnił on błąd nie do darowania u tenisisty klasowego: prowadził w drugim secie 5:1 i przegrał 5:7!

W drugim meczu Metaxa pokonał Palladę po dwu i półgodzinnej walce 1:6, 6:4, 6:1, 3:6, 12:10. W pierwszym secie Niemiec, dzięki swej bardziej rozmaitej ofensywnej grze; w czwartym prowadził już 3:1, ale załamał się zupełnie i oddał pięć gier. W piątym secie Metaxa prowadził znowu 5:3, ale Pallada wyrównał i dopiero przy stanie 10:10 wygrał serwis Jugosłowianina, a potem swój, i mecz.

W dublu para Metaxa Henkel pokonała niespodziewanie parę Kukuljevic, Puncec 1:6, 7:9, 7:5, 6:4, 6:4. Bohaterem spotkania był Metaxa. Kukuljevicowi grało się gorzej z Puncecem niż z Miticem. Między graczami były nieporozumienia, zawodziły też woleje Punceca.

W niedzielę rozegrano pozostałe single.

Henkel pokonał Palladę stosunkowo łatwo 6:3, 7:5, 6:1. W pierwszym secie Niemiec miał dużą przewagę. W drugim secie stroną atakującą jest Jugosłowianin, który przez pewien czas prowadzi, ale przy stanie 4:4 Henkel przejmuje inicjatywę i dzięki lepszej grze przy siatce wygrywa. W trzecim secie Pallada nie stawia już większego oporu i oddaje seta prawie bez walki

Niemcy mając wygrany już mecz, wycofały Metaxę i na jego miejsce wystawiły rezerwowego Redla. Kukuljevic wygrał z Redlem bardzo łatwo w 3-ch setach 6:4, 6:3, 6:2.

Niemcy reprezentować więc będą Europę w Ameryce.

Konne mistrzostwa Armii

LWÓW. 31.1. — Tel. wł. — We Lwowie odbyły się trzydniowe zawody konne o mistrzostwo Armii. Po trzech dniach rozgrywek w konkurencji zespołowej mistrzem Armii została drużyna pułku ułanów poznańskich, osiągając łącznie 1113 p. Drugie miejsce zajął zespół ułanów jazłowieckich 1816 p., 3) pułk ułanów z Warszawy 1836 p.

Indywidualnie pierwsze miejsce zajął i tytuł mistrza armii zdobył ppor. Liczmański z pułku ułanów gen. Orlicz - Dreszera, 2) por. Muszyński z Centrum Wyszk. Kawalerii, 3) ppor. Rozałowski z pułku ułanów pozn., 4) por. Szmigiera z płk. strzelców konnicki pułk uł. z Kraśnika, 6) por. Kienicki pułk ułanów Kraśnika, 6) Kiedacz, pułk ułan. poznań., 7) por. Jasieński, pułk uł. gen. Sosnkowskiego, 8) rtm. Rojkiewicz, pułk ułanów wielkopolskich

Noji i Gierutto w Londynie

W niedzielę przyjechali do Londynu na wielkie zawody lekkoatletyczne organizowane w poniedziałek przez banki angielskie Noji i Gierutto. Przeciwnikami Noji w biegu na 3 mile (4.827 m) będą: Węgier Szabo, Amerykanin Rice, Włoch Beviacqua i Anglicy Ward, Carstairs i Emery. Konkurencja jest niezwykle silna. Szabo ma na swoim koncie tegorocznym czas 14:35 i jest nadto bardzo szybki na finiszu. Beviacqua jest mistrzem Anglii na 6 mil i mistrzem Włoch na 5.000 m (15:04,4) i może zrobić czas poniżej 15 minut. Anglik Ward był w r. ub. jednym z najlepszych biegaczy Europy, groźnym nawet dla Finów. W tym roku jest w słabszej formie, ale za to mistrz Emery i zwycięzca meczu z Norwegami Carstairs (14:58,2), którzy go już bili, są w formie na 14:40. Najsłabszy będzie mistrz Ameryki Rice — 15:15.

W kuli Gierutto będzie miał groźnego rywala w Estończyku Kreek 16.05, który go już pobił w tym roku i mistrza Ameryki Ryan. Startują dalej Hincks i Howland (Anglia) i de Bruyn (Holandia). W dysku Gierutto spotka się z Gregiem Syllasem, Amerykaninem Levy, Norwegiem Sievertsenem — specjalistą od młota, Włochem Oberweger i Węgrem Kulitsy. Polak może pobić co najwyżej Holendra de Bruyna.

SKŁAD NIEMEK NA BYDGOSZCZ

BERLIN, 31.7. — Tel. wł. — Na mistrzostwach Rzeszy w lekkiej atletyce osiągnięto szereg dobrych wyników: 80 pł.—Gelius 11,6 (rek. świata), 2) Dempe 12; wzwyż — Ratjen 160, 2) Friedrich 157; wdal — Praets 5,68, 2) Junghans 555; 3) Mauermayer 553; oszczep — Gelius 44,20, 2) Eberhardt 43.60, 3) Matthes 42,53; dysk — Mauermayer 48,72, 2) Sommer 41.45; 100 — Krauss 12,2, 2) Albus 12,4; 200 Krauss 24.7.

Po mistrzostwach zestawiono skład na mecz z Polską: 100 Krauss, Albus; 200 Krauss, Voigt; 80 płotki — Gelius, Dempe; wzwyż — Ratjen, Friedrich; wdal — Mauermayer, Praets; kula — Mauermayer, Schroeder; dysk — Mauermayer, Sommer; oszczep — Gelius, Matthes; sztafeta — Gelius, Albus, Krauss, Voigt.

Mistrzostwa panów przyniosły wyniki następujące: 200 — Scheuning 21.7; 400 — Linhoff 47,6, 2) Bues 49; 800 — Harbig 1:52,8, 2) Eichberger 1:54,9; 1500 — Melhose 3:56,2, 5 klm. — Syring 14:50, 2) Eitel 14:50,2, 10 klm. — Berg 31:31, 2) Schoenrock 31:31,6, 3) Eberhardt 31:33; wzwyż— Weinkoetz 190; tyczka — Hauzwinckl 4 mtr.; trójskok — Kotraschek 14,[illegible], 2) Woellner 14.52! kula — Woellke 15,69; 2) Stoeck 15,31; dysk — Lampert 48.78; 400 płotki — Glaw 53,2, 2) Helmik 53,6; 110 płotki Kumpman 15.

Zwycięstwo pływaków Legii we Lwowie

LEGIA — POGOŃ 6:0

LWÓW. 31.7. — W niedzielę gościła we Lwowie drużyna pływacka stołecznej Legii, celem rozegrania meczu waterpolowego z Pogonią o wejście do Ligi. Spotkanie to odbyło się przed południem i zakończyło się zwycięstwem drużyny Legii w stosunku 6:0 (3:0). Legia była drużyną znacznie lepszą, wyróżniała się większym obyciem strzałowym. Poza tym warszawiacy mieli wiele pięknych zagrań. Najlepsi w drużynie byli Zubowicz i Turenko. Pogoń grała słabo wskutek tego, że najlepsi gracze spełniają obecnie powinność wojskową. Bramki strzelili: Zubowicz 3, Turenko Kosowski i Konarek po jednej. W drużynie Pogoni wyróżnił się Szulik i Kot II. Sędziował p. Szabłowski z Warszawy.

Po południu wzięli pływacy Legii udział w zawodach pływackich zorganizowanych na kąpielisku wojskowym na Kleparowie. Wszystkie konkurencje oraz mecz piłki wodnej wygrali warszawiacy, górując zdecydowanie nad zawodnikami lwowskimi.

Wyniki techniczne przedstawiają się jak następuje:

100 m. nawznak: Zubowicz (L) 1:25,3, 2) Turenko (L) 1:36, 3) Byszewski (Czarni) 1:40,4. 100 m. st. klas.: 1) Kosowski III (L) 1:32.3, 2) Porwisiaw (L) 1:32.8 3) Rardomski (Cz.). 100 st. dow.: 1) Popowy (L) 1:10, 2) Procysin (Cz.) 1:11, 3) Trzebiński (L) 1:11.1.

Sztafeta 5x50 st. dow.: Legia 2:33,4, 2) kombinowana sztafeta Czarni — Hasmonea w czasie 2:34,4.

W meczu piłki wodnej między Legią a teamem Czarni — Hasmonea zwyciężyła drużyna warszawska 6:0 (3:0). Bramki zdobyli: Zubowicz, Konarek i Kosowski II po 2. Sędziował p. Bojowy z Legii.

POGOŃ ZWYCIĘŻA ŚWITEŹ

LWÓW, 31.7. — Tel. wł. — W niedzielę odbyły się na kąpielisku Żelazna Woda zawody pływackie z udziałem zawodników Pogoni i Świtezi. Wyniki: 50 m klas. dla dziewcząt: Kratochwilówna (Pogoń) 58,3; 50 m dow. dla chłopców Jedlecki (Św.) 3:45, 100 m grzbietowym Kunzelman (Św.) 1:32, 100 m. grzbiet. pań Wojnarowska (Św.) 1:54,2, 100 m klas. Ostróżka 1:44,4. 100 m dow. Kunzelman II 1:09. 3x50 m zm. dla dziewcząt: Świteź 2:54.

NOWY REKORD POLSKI

KRAKÓW. 31.7. — W pływalni w Rabce rozpoczęły się dzisiaj zawody pływackie klubów żydowskich w Polsce. Na starcie stanęły drużyny pływackie Bielska, Krakowa, Warszawy, Łodzi i Lwowa. W pierwszym dniu padł jeden rekord Polski, uzyskany przez Dawidowiczówną. Zgłosiła ona próby pobicia rekordu na dystansie 50 m st. dow. i uzyskała czas 33.8, lepszy od dotychczasowego rekordu. Wyniki finałów, rozegranych pierwszego dnia były następujące:

200 m klas. pań: 1) Zeilingerówna (Hakoah Bielsko) 3.448 przed koleżankami klubowymi Kandlówną i Berekówną.

400 m. dow. pań: 1) Dawidowdiczówna (Hakoah Bielsko) 6.51,4, 2) Zaubermanówna (Hakoah Bielsko), 3) Finderowa (Makkabi Kraków).

400 m dow. panów: 1) Steuer (Hakoah Bielsko) 6.21, 2) Feuereisen (Hakoah Bielsko), 3) Kaufman (Makkabi Łódź).

5 x 50 m panów: 1) Hakoah — Bielsko 2.46,9, 2) Makkabi — Kraków, 3) Hasmonea 4 x 100 m pań: 1) Hakoah — Bielsko 6.02,6, 2) Makkabi — Kraków. 3) Hakoah— Lwów II — Bielsko. (rg)

BORUTA BIJE ŁKS.

ŁÓDŹ. 31.7. Tel. wł. — Mistrzostwa Łodzi w piłce nożnej przyniosły wielką sensację. Przez wiele lat tytuł mistrzowski należał do ŁKS walkoverem. W r. b. po raz pierwszy zgłosiły się do mistrzostw dwie drużyny ŁKS i zgierska Boruta. ŁKS prowadził do przerwy 4:1 i ostateczne jego zwycięstwo nie ulegało wątpliwości. Tymczasem Boruta zagrała ambitnie i szczęśliwie, zdobywając w drugiej połowie 4 bramki, wygrała mecz 5:4 i jest mistrzem okręgu. W zespole zgierskim doskonale wypadł Dąbrowski, który zdobył trzy bramki. Dalsze dwie bramki zdobyli Gawryszczak i Kotecki. Dla ŁKS wszystkie 4 bramki zdobył Przyborowski. Boruta spotyka się w eliminacji mistrzostw Polski z mistrzem Wilna.

CHORZÓW — BYTOM

7 sierpnia br. na stadionie w Chorzowie I rozegrany zostanie międzymiastowy mecz lekkoatletyczny: Chorzów — Bytom. Program zawodów jest dosyć obszerny i obejmuje następujące konkurencje: biegi — 100, 400, 800, 1500, 5000, 4x100, 4x400, skoki — w dal, w wyż i o tyczce, oraz rzuty — młotem, dyskiem, oszczepem i kulą.

Jak słychać, Niemcy noszą się z zamiarem wzmocnienia drużyny czołowymi zawodnikami Wrocławia, w tym wypadku reprezentacja Chorzowa zasilona zostałaby najlepszymi lekkoatletami śląskimi

Krzyż Zasługi na piersi

DĘBLIN, 30.7. — Tel. wł. — W Dęblinie odbyło się dziś poświęcenie nowego stadionu w Szkole Podchorążych Lotnictwa. Na uroczystość tę przybyli m. in. gen. Rayski, prezes okręgu lotniczego związku WKS-ów płk. dr Fiumel, kierownik centrum lotniczego płk. Iwaszkiewicz i dowódca szkoły płk. Sznuk. Po poświęceniu stadionu odbyło się wręczenie Krzyża Zasługi podch. Gąssowskiemu oraz nagród dla zwycięskiej sztafety 4 x 100 w mistrzostwach Polski, nagrodę dla podch. inż. Piątkowskiego za pierwsze miejsce w locie szybowcowym i podch. Węgrzyna za mistrzostwo armii w pływaniu w skokach.

W rozkazie dziennym płk. Sznuk podziękował wszystkim zdobywcom nagród sportowych, po czym w obecności około 600 osób rozpoczęły się zawody. Bohaterem zawodów był Gąssowski, który, startując w trzech konkurencjach, zajął wszędzie pierwsze miejsca.

Wyniki: wwyż: 1) Nowalowski 171, 2) Drabiński 171, 3) Aleksandrowicz 168. 110 płotki: 1) Gąssowski 18, 2) Mazarewicz 18.6, kula: 1) Augustyński 12.82, 2) Aleksandrowicz 12.22. 200 m: 1) Gąssowski 23,5, 2) Janik 23,6, 3) Olszyna 23,9, tyczka: 1) Gąssowski 3.40 (rekord okręgu lubelskiego i szkoły), 2) Bećko 3.30. 3 klm.: 1) Warowny (Lot) 9.51,9, 2) Górecki 10.09, 3) Szymczyk.

W skład komisji sędziowskiej, na czele której stał por. Osuchowski, wchodzili sędziowie z Warszawy.

Organizacja zawodów doskonała, wyposażona we wszystkie niezbędne urządzenia.

DĘBLIN, 31.7. — Tel. wł. — W drugim dniu zawodów lekkoatletycznych w Dęblinie z okazji święta Szkoły Podchorążych Lotnictwa, osiągnięto znów szereg dobrych wyników:

100 m: 1) Janik 11 sek. rek. okręgu i szkoły, 2) Gąssowski 11,1, 3) Daszewski 11.3, trójskok: 1) Aleksandrowicz 13.20 — rekord szkoły i okręgu, 2) Gąssowski 12.45, 3) Nowak II 12.16, dysk 1) Augustyński 40.35 — rekord szkoły, 2) Aleksandrowicz 38.13, 3) Nowak I 37.35, w dal: 1) Gąssowski 6.40, 2) Olszyna 617, 3) Aleksandrowicz 6.11; 800 m: 1) Jałcuchowski 2:05,1, a) Sawiak 2:05,9, 3) Górecki 2:06,2, oszczep: 1) Aleksandrowicz 48.18, 2) Gutowski 46.68, 3) Świnka 45.66, 1500 m: Jałcuchowski 4:25,5, 2) Warowny 4:28,2, 3) Górecki 4:36,5.

Kronika kolarska

WALCZAK ZWYCIĘŻA W 100 KM SYRENY

W Strudze rozegrany został 100 km drużynowy bieg kolarski, zorganizowany przez K.S. „Syrena". W wyścigu wzięły udział reprezentacyjne zespoły: PZL, Polonii, Juru, CWS, Laudy, Iskry i gospodarzy. Ogółem startowało 40 zawodników.

Pomimo, że młodzież po raz pierwszy wzięła udział w tak długim biegu, to jednak start ich należy uważać za udały. Indywidualne zwycięstwo odniósł młodziutki zawodnik Syreny Walczak w czasie 3:09 przed Goździkiem (PZL), Smorongiewiczem (Iskra), Szramą (Lauda). Drużynowo zwyciężyła Lauda 41 pkt. przed Syreną i Iskrą.

Bieg ukończyło 32 kolarzy. Organizacja zawodów sprawna.

TRAGICZNY WYPADEK KOLARZA

LWÓW, 31.7. — Tel. wł. — Staraniem sekcji kolarskiej Ukrainy odbył się dziś we Lwowie wyścig kolarski dla młodych talentów na trasie Lwów — Mikołajów — Lwów 70 km. 1) Rudnicki (Strzelc Rożen) 2:14.33, 2) Sypnik (Cz), 3) Pańczak (Ukr) 2:14,37.

W czasie wyścigu wydarzył się tragiczny wypadek. Jeden z uczestników wyścigu Roman Kalitowski, liczący 23 lata, z klubu Polonia, wskutek niespodziewanego odpadnięcia opony z koła roweru upadł na ziemię, uderzając w przydrożny słup telegraficzny. Zawodnik doznał pęknięcia kości czaszki i został natychmiast przewieziony do Lwowa, gdzie dokonano operacji. Stan Kalitowskiego jest b. groźny.

KOMISARZ W Pozn. OZTK

PZTK ustanowił dla okręgu poznańskiego komisarza którym został kpt. Rozenberg, zastępca kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P.W. w Poznaniu. Likwidacja zatargu i chaosu mimo ustalenia komisarza, nie prędko nastąpi. Kpt. Rozenberg bowiem z dniem 4 sierpnia rozpoczyna swój urlop wypoczynkowy, który spędzi częściowo poza Poznaniem. Na razie kpt. Rozenberg jako komisarz PZTK odbywa rozmowy z działaczami klubów poznańskich i zarządu. Zwołanie nowego walnego zebrania w tych warunkach nie nastąpi prawdopodobnie przed końcem września.

HEBDA WYGRAŁ W GDYNI

W niedzielę zakończył się w Gdyni ogólnopolski turniej tenisowy o mistrzostwo wybrzeża. Finały dały następujące wyniki: W grze pojedyńczej panów Hebda pokonał Bełdowskiego 6:1, 6:3, 6:2. W grze pojedyńczej pań Gajdzianka wygrała z Andrutowa 6:3, 6:4. W grze podwójnej panów Hebda i Strzelecki pokonali Tłoczyńskiego i Księżopolskiego 6:0, 6:3, 6:1. W grze mieszanej para Matuszewska — Bełdowski odniosła zwycięstwo nad para Andrutowa — Tłoczyński 2:6, 6:4, 11:9.

KONIEC TOUR DE FRANCE

W niedzielę zakończony został odbywający się od miesiąca wyścig kolarski dookoła Francji. Zgodnie z przewidywaniami pierwsze miejsce zajął Włoch Bartali, który dystans 4684 klm przebył w 148 godzin 24 minuty 50 sekund. Drugie miejsce zajął Belg Vervaecke w ogólnym czasie 148:43:17, trzecim był Francuz Cosson 148:54:16.

W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajęła drużyna belgijska przed Francją i Włochami. Na ostatnich dwóch etapach drużyna francuska zdołała odebrać kolarzom włoskim drugie miejsce.



BARTALI

W cztery oczy z P.Z.B.

Plany kontaktów międzynarodowych boksu polskiego

Zaledwie w przeddzień wyjazdu polskiej ekspedycji pięściarskiej do Włoch na spotkanie międzypaństwowe, PZB. zwołał zebranie informacyjne dla przedstawicieli prasy miejscowej i zamiejscowej. W zebraniu tym z ramienia PZB. wzięli udział prezes mjr Mirżyński, wiceprezes Rybarczyk i sekretarz Meselik. Mjr Mirżyński omówił program szkoleniowy zarówno zawodników jak i materiału instruktorskiego. Pre- [illegible]

W drugiej części konferencji prasowej omówiono program na najbliższy sezon, spotkania międzypaństwowe i krajowe. Referował tę sprawę p. Rybarczyk, który podzielił zagadnienie kontaktu z zagranicą na trzy części. Do pierwszej zaliczył konieczność utrzymania kontaktu z państwami przedstawiającymi czołową klasę europejską, jak Niemcy, Węgry, Szwecja i Anglia. Do drugiej grupy państwa słabsze lub te, z którymi kontakt potrzebny nam jest ze względów popularnych, lub z którymi mogą walczyć rezerwy naszej [illegible] względnie nasz narybek [illegible] z góry skazane [illegible] można bezwzględnie [illegible] wać na pożarcie [illegible]. Do trzeciej kategorii państw wreszcie należy policzyć te państwa, które [illegible] i co do ich wartości itd., jak Szwajcaria, Dania, Holandia i Luksemburg. Co do terminów spotkań międzypaństwowych p. Rybarczyk stwierdził, że licząc [illegible] PZB terminu 6 sierpnia PZB wykorzysta przyrzeczone [illegible]. Poza spotkaniem Polska — Włochy, 7.11 z okazji meczu z Niemcami w Kolonii, drugi garnitur Polski walczyć będzie z Estonią, prawdopodobnie w Łodzi 11.12, oprócz meczu z Szwajcarią (w Warszawie), druga reprezentacja spotka się z Łotwą w Gdyni lub Toruniu. 15 stycznia 1939 w Sztokholmie walczymy ze Szwecją, 19 lutego w Poznaniu z Węgrami. [illegible] galop międzypaństwowy [illegible] 19 marca przeciwko Finlandii. Spotkanie to odbędzie się w Polsce (miasto jeszcze nie ustalone) o puchar ufundowany — jak wiadomo — przez konsula łotewskiego (!!) w Helsingsforsie. Poza tym PZB liczy się jeszcze z rozegraniem zawodów z Anglią. Władze związku angielskiego zapewniły PZB, że ostateczna decyzja co do tego nastąpi we wrześniu na walnym zebraniu, które ustala przeciwników angielskiego pięściarstwa amatorskiego. Przewidywany jest również mecz z Luksemburgiem i Holandią. 19 marca, tj. w dniu spotkania z Finlandią, odbędzie się zgodnie z życzeniem Łotwy, rewanżowy mecz w Rydze. W drodze powrotnej zaś ze Szwecji reprezentacja polska rozegrać ma ewentualnie zawody międzypaństwowe (tym razem już oficjalne) z Danią. Niezależnie od tego PZB umożliwić chce okręgom stoczenie walk z przyjeżdżającymi do Polski reprezentacjami państwowymi. I tak Szwajcarzy chcą rozegrać dalsze jedno lub dwa spotkania w Polsce, podobnie Łotwa walczyłaby po raz drugi w innym ośrodku, to samo Estonia i Finlandia.

Przed spotkaniem z Niemcami zostanie urządzony ponowny obóz. Taki sam obóz zorganizowany zostanie przed mistrzostwami Europy. PZB zarzucił dawniejszy system rozgrywania spotkań międzypaństwowych li tylko w okresie jesiennym, a raczej zimowym. Będzie starał się utrzymać kontakt zagraniczny również w sezonie letnim i na wolnym powietrzu. Niemcy wyrażają zgodę na rozegranie spotkania na wolnym powietrzu (w Warszawie), chcą bowiem to samo uczynić później u siebie. Chcą mieć więc w ciągu roku jedno spotkanie u siebie, a drugie u nas. Mistrzostwa drużynowe Polski odbędą się według dotychczasowego systemu, tj. w grupach okręgowych, następnie runda eliminacyjna systemem pucharowym, a wreszcie w grupie finałowej, w której walczył zawsze każdy z każdym. Potrwają od 20 listopada do 12 marca. Mistrzostwa Polski odbędą się nadal w czterech grupach wstępnych, rozgrywanych w Wilnie, Równem, Katowicach i Toruniu. Tydzień później, bo już 1 i 2 kwietnia — odbędą się finały w Katowicach.

Po tych danych technicznych i dalszych dodatkowych wyjaśnieniach nastąpiła trzecia część konferencji, bodaj że najciekawsza. Potoczyła się ona w niezwykle ożywionej dyskusji, w której obustronnie przedstawiono bolączki i potrzeby a nie mniej i warunki utrzymania współpracy z prasą względnie jej zacieśnienia. Przedstawiciele PZB oczywiście usiłowali bronić swego stanowiska, nie wszystkie jednak argumenty mogły przekonać zebranych, nie mniej jednakże atmosfera jaka towarzyszyła tej rozmowie „w cztery oczy z prasą" przy kawie, powinna się przyczynić do dalszego unormowania stosunków między prasą a PZB, który przyrzekł rozpatrzyć i uwzględnić różne dezyderaty, wysunięte przez przedstawicieli dziennikarstwa.

Pisarski złamał rękę

PZB zrezygnował z Rotholca

POZNAŃ, 30.VII. — Obóz pięściarski zamknięty zostanie w poniedziałek. Bokserzy odbędą treningi. Wyjazd reprezentacji do Wenecji, jak wiadomo, nastąpi we wtorek po południu. Na obozie w ostatnich czterech dniach brali udział jeszcze Chrostek, który przybył ze Lwowa na koszt Czarnych oraz Szulczyński z Poznania. Zawodnik Cegielskiego był brany pod uwagę już przed tym dla celów sparringowych. Szulczyński wtenczas jednak nie stanął. Dopiero wypadek Pisarskiego nakłonił tego zawodnika do wzięcia udziału w obozie. Reprezentacja bowiem w ostatniej chwili uległa wybitnemu osłabieniu. Najniespodziewaniej w czasie środowego sparringu z Kolczyńskim, Pisarski doznał złamania kości prawego śródręcza. W czwartek, gdy ból ręki nie ustawał, poddano Pisarskiego badaniu lekarskiemu i prześwietleniu roentgenologicznemu. I tutaj ustalono fakt złamania. Pisarski nie będzie mógł walczyć przez kilka tygodni, a może i dłużej.

Koncepcja wystawienia Chrostka w wadze półśredniej i przesunięcia Kolczyńskiego do wagi średniej, wentylowana przez trenera i oficjelów PZB upadła.

Horoskopy w spotkaniu z Włochami są więc nie bardzo różowe. Zawodnicy co prawda przez ostatnie kilka dni przeszli bardzo intensywny trening i to na świeżym powietrzu, nie mniej jednakże, wbrew twierdzeniu miarodajnych osób, forma — jeżeli chodzi o całość zespołu — nie budzi pełnego zadowolenia w rachubach.

●

Wypadek Pisarskiego miał miejsce w czasie dwurundowego sparringu. Zarówno Kolczyński jak i Pisarski walczyli w nowozakupionych 12-uncjowych rękawicach i nowych kaskach, które okazały się znacznie praktyczniejsze od poprzednich. Dopiero po walce i to przy kolacji, Pisarski zaczął żalić się na ból w ręku.

●

Reprezentacja polska przeciwko Włochom po wypadku Pisarskiego, wystąpi w następującym składzie: Jasiński, Sobkowiak, Czortek, Kowalski, Kolczyński, Szulczyński, Szymura i Piłat.

Z zawodników tych najlepszą formę, a raczej kondycję fizyczną wykazali Czortek, Szymura i Piłat. Reprezentacja wyjedzie do Włoch bez Rotholca, który na obóz do Poznania nie przyjechał.

Triumf kolarzy „Syreny"

ŁÓDŹ, 31.7. — Tel. wł. — Drużynowy wyścig kolarzy o nagrodę jubileuszową Łódzkiego Tow. Kolarskiego zgromadził na starcie 6 zespołów: dwa stołeczne Syrenę i Orkan, trzy lokalne ŁTK, ŁKS i Zjednoczone i jeden z prowincji łódzkiej Norblin ze Zduńskiej Woli. Nie przybyła drużyna Kapiaków Jur, przez co nie doszło do pojedynku dwu najlepszych zespołów Polski, a Syrena była zdecydowanym faworytem.

Intrygujący był tylko czas, w jakim zwycięzca pokryje te same 100 km, na których przed tygodniem Józef Kapiak przejechał rekordowo 2:38. Warunki jazdy były dziś cięższe niż przed tygodniem, niemiłosiernie prażyło słońce, poza tym brak było akcentów walki indywidualnej. Trzeba było uważać na zespołowość.

Czwórka Syreny w składzie Napierała, Starzyński, Michalak i Cieniewski jechała jako zespół wzorowo, wachlarzykiem, i odległość między nią a pozostałymi stale się powiększała. Na ostatnich 2 km czwórka ta rozegrała wyścig między sobą. Starzyński potwierdził szybkość zaobserwowaną u niego w ub. tygodniu. Wpadł na metę razem z Cieniewskim, wyprzedzając go na taśmie o długość. Napierała był o 150 m w tyle, a 200 m za nim Michalak. Czas zwycięzcy 2:47:53,4. Różnice między resztą zespołu minimalne. Łączny czas pierwszej trójki Syreny — 8:23:51,1.

Na drugi zespół trzeba było długo czekać. Ambitnie jeżdżący jubilaci, którzy wygrali wyścig w r. ub., zameldowali się jako drudzy z czasem 8:54:12 (Derwisiński 2:58.03,6, Błaszczyński, Pietraszewski). O trzecie miejsce była ostra walka między Orkanem i ŁKS i decydowały sekundy. 3) Orkan 8:58:15 (Bieńko 2:59:25, Bober i Ignaczak), 4) ŁKS 8:58:21,1 (Leśkiewicz, Kasprzak, Strzelczyk), 5) Norblin z Kołodziejczykiem 9:03:31,8, 6) Zjednoczone.

Puchar jubileuszowy (w rozgrywce trzyletniej) zdobyło po raz drugi ŁTK. Puchar Stomilu zdobyła Syrena.

48 stopni na Lido!

Upał głównym przeciwnikiem bokserów

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Lido, 30 lipiec.

„Temepratura w słońcu 48 st. — cieniu 43 st., temperatura wody w morzu 27 st".

Taki biuletyn wita turystów przybywających na Lido. Dodamy jeszcze, że niebo jest bajecznie lazurowe, bez żadnej chmurki.

— U nas w lipcu i sierpniu nigdy deszcz nie pada — wita mnie portier hotelowy, tak jakby się obawiał, że się rozmyślę i opuszczę lazurową wysepkę.

Po takim wstępie łatwo sobie wyobrazić w jakich warunkach będą walczyli za tydzień nasi bokserzy. Bo mecz odbędzie się właśnie na Lido, a nie w Wenecji, jak poprzednio sygnalizowano. Upał podczas którego w lipcu odbywał się mecz bokserski w Berlinie, pomiędzy Anglią a Niemcami, to fraszka w porównaniu do temperatury panującej tutaj.

Organizatorzy najwidoczniej chcą odroczyć „piekiełko" i mecz rozpocznie się dopiero o godz. 21.30. Mała pociecha... o tej porze panuje w dalszym ciągu temperatura afrykańska.

Co krok widzi się tu olbrzymie afisze reklamujące mecz Italia — Polonia. Widnieje na nich groźny bokser, który reklamował mistrzostwa Europy w Mediolanie.

Włosi nie blagowali, licząc na międzynarodową publiczność, gdyż prócz wyżej wspomnianych reklam, jest cały szereg pomniejszych w językach francuskim, angielskim i niemieckim. Specjalnie podkreślają tłustymi literami, iż sędziuje Niemiec — Schroeder.

Przedsprzedaż już się odbywa we wszystkich większych biurach podróży. Ceny miejsc są dosyć słone. Miejsca w pierwszym i drugim rzędzie po 50 lirów (14 zł). Następne po 30 lirów. Najtańsze miejsca stojące po 6 lirów.

Mecz odbędzie się w Luna Parku. Dokonałem dziś wizji lokalnej. Ogród jest nieczynny. Bramy są zamknięte i trudno się dostać na miejsce przyszłej walki. Na szczęście kręci się tu jakiś jegomość. Wpuszcza mnie do środka.

Jest to nie wielki placyk, może o średnicy 35—40 m. Rośnie tam dość wysoka trawa, która ma być wkrótce skoszona. Poza tym nie widać żadnych specjalnych przygotowań.

Mój nowy przyjaciel twierdzi, że na placyku pomieści się 3.000 widzów. Ja osobiście wątpię żeby tyle ludzi mogło się tu wygodnie ulokować.

Luna Park jest położony przy ulicy biegnącej wzdłuż morza. Ring będzie się znajdował po środku rzędów krzeseł, o jakieś 50 m od brzegu morza. Czy jest nadzieja, że zbawczy wietrzyk odświeży nieco atmosferę meczową i pośpieszy bokserom na odsiecz?... Niewielka! Woda jest nagrzana niemal jak u nas w wannach podczas zimy...

Kaz. Gryżewski.

BOKS WE LWOWIE

LWÓW, 31.7. — Tel. wł. — Na boisku Pogoni odbył się w niedzielę mecz bokserski Ukraina — Pogoń. Zwyciężyła Ukraina 7:5. Wyniki: Modlingier (P) zwyciężył przez t.k.o. w trzeciej rundzie Bojkę. W koguciej Kusiak (P) wygrywa przez dyskwalifikację w pierwszym starciu z Kitem. W piórkowej Rudnicki (U) pokonał przez t. k. o. w pierwszym starciu Iwanowa. W lekkiej Zagrodnik (P) zremisował z Kułykiem. W półśredniej Oszczudiak (U) wygrał przez t. k. o. w pierwszej rundzie z Bryczkim. W ciężkiej Biłyj (U) wypunktował Sambora.

Włochy — Francja 13:3

W Rzymie odbył się mecz bokserski Włochy—Francja — ostatnia próba Włochów przed meczem z Polską. Francuzi nie wygrali ani jednego, zremisowali trzy spotkania. Tylko dwu Francuzów spośród tych, którzy walczyli w Warszawie, weszło w skład reprezentacji Grandjean w półśredniej, który tak dobrze walczył z Kolczyńskim, przegrał z Binazzim. Perrier w wadze muszej, którą łatwo wygrał z Jasińskim, przegrał z Paesanim. Inne wyniki: kogucia Paoletti (Wł) bije Fayaud, piórkowa Mangiardo (W) remisuje z Montane, lekka Proletti (W) bije Richarda, średnia Serra (Wł) remisuje z Grante, półciężka Mannucchi (Wł) remisuje z A. Copin, ciężka Paoletti bije L. Copin.

Po meczu tym do obozu w Stra, koło Wenecji, zostali wyznaczeni następujący bokserzy: musza Nardecchia i Paesani; kogucia Sergo i Paoletti; piórkowa Cortonesi i Mangialardo; lekka Peire i Proietti; półśrednia Binazzi i Bignamini; średnia Ferrario i Serra; półciężka Musina i Mannucchi; ciężka Lazzari i Paoletti.

Ciekawe pojedynki na Gople

Coraz lepsza forma wioślarzy

Kruszwica, 31. 7. — Tel wł. — Regaty eliminacyjne w Kruszwicy były niezwykle ciekawe. Miały liczną obsadę około 300 wioślarzy z 22 klubów z całej Polski. W biegu ósemek zwyciężył AZS poznański, prowadząc od startu do mety przed Kolejowym Klubem Wioślarskim (Bydgoszcz) i Bydgoskim T.W. Właściwie cały bieg był pojedynkiem tych dwu osad. Na finiszu Kolejowy K. W. został poważnie zagrożony przez BTW. Ósemka Kaliskiego TW, która zajęła czwarte miejsce nie jest jeszcze w formie.

Ciekawy pojedynek odbył się w czwórkach ze sternikiem pomiędzy osadą KKW Bydgoszcz a niemiecką czwórką młodszych z Grudziądza. Zwycięstwo kapewiaków było zdecydowane i zasłużone. Dobrą formę wykazała osada Policyjnego KS z Kalisza zajmując na 6 startujących osad trzecie miejsce.

W czwórkach bez sternika oczekiwała nas największa niespodzianka. Dobrze przygotowana i silna fizycznie osada Warszawskiego TW prowadząc 1200 m uległa młodej osadzie Bydgoskiego TW po b. ciekawej i emocjonującej walce. Sterowanie na obu łodziach b. słabe.

Dwójki bez sternika to w dalszym ciągu wielka niewiadoma wobec ponownego walkoweru Brauna i Kobylińskiego z WTW.

Kuryłowicz i Manitius z AZS Poznań mieli w dwójce ze sternikiem większe szczęście, bo znaleźli dobrego przeciwnika w nieźle zapowiadającej się osadzie Kaliskiego TW. Zwycięstwo poznaniaków było druzgocące. Kaliszanie nie powinni jednak rezygnować z dalszego treningu.

Rewanżowe spotkanie dwójek podwójnych Reich — Böhme z RC Bydgoszcz z Kaźmierczakiem, Zydzikiem z War. Tow. Wiośl. rozstrzygnęli na swoją korzyść bydgoszczanie. Warszawiacy prowadzili do 1200 m gdzie przez nieumiejętne zwalnianie tempa bez wzmacniania pracy w wodzie pozwolili łatwo minąć się groźnym przeciwnikom. Obie osady wykazały znaczną poprawę formy po regatach bydgoskich.

W jedynkach po raz trzeci spotkał się Jerzy Kepel (AZS Warszawa) z Reichem (RC Bydgoszcz) oraz Dumontem z klubu niemieckiego w Grudziądzu.

Od startu Kepel objął prowadzenie o długość zwiększając odległość w połowie toru do dwu i pół długości. Dobry finisz Reicha zmniejszył tę odległość w połowie toru do półtorej długości. Bardzo ładnie i ambitnie jechał w pierwszej połowie toru nieźle zapowiadający się skifer Dumont z Grudziądza.

Tor regatowy w Kruszwicy wynosi 2.000 m stojącej wody. Eliminacje odbyły się przy dobrej pogodzie. Czasy osiągnięte przez osady reprezentacyjne naogół są niezłe. Dopisała publiczność w liczbie od 4—5.000.

Na regaty stawił się in gremium zarząd Polskiego Związku Tow. Wioślarskich w osobach p. prezesa dyr. Bojańczyka, wiceprezesa sportowego inż. Lotha, oraz kpt. sport. Długoszewskiego.

Prawie rekord świata

Świetna forma Jonssona wyszła znowu na jaw w biegu na 2 mile ang., który wygrał Szwed w 8:58,6, tylko o 0,2 sek. gorszym od rekordu Hoeckerta. Drugi był Szabo 8:59,6.

Mistrzostwa szermiercze świata

Mistrzostwa szermiercze świata odbędą się w roku 1939 w Meranie.

Na boiskach w kraju

TRENING WARTY

POZNAŃ, 31.7. — Tel. wł. — Warta ligowa urządziła w niedzielę drugie z kolei spotkanie treningowe z poznańską Polonią, którą pokonała 10:3 (5:0). Zieloni wykazali dobrą dyspozycję strzałową; zagrali oni bez Twórza, Lisa i Kryszkiewicza; po przerwie w bramce wystąpił Jankowiak i Słomiak na skrzydle.

Z powodu upału tempo gry było słabe, ale gra dość ciekawa. Oczywiście znaczną i stałą przewagę miała Warta, dla której po trzy bramki strzelili Szerfke i Gendera, Kaźmierczak dwie, Orłowski i Szrajer po jednej. Dla Polonii dwie bramki zdobył Gałąszczak i jedną Weiss.

Zaznaczyć należy, że w ligowej drużynie Warty ponownie wystąpił nowo pozyskany z środkowej Legii, świetnie zapowiadający się lewo skrzydłowy Orłowski.

Poza tym czołowe drużyny okręgu poznańskiego Legia i HCP bawiły w Starołęce, przy czym Legia walczyła z A-klasową drużyną Blasku, a HCP ze Stomilem. Naturalnie obie drużyny wygrały spotkania.

WAKACYJNY MECZ W KRAKOWIE

KRAKÓW, 31.7. — Cracovia — Makabi 3:0 (1:0). W prawdziwie „towarzyskim" nastroju rozegrano zawody między dwoma zespołami, z których każdy wystąpił prawie że w komplecie. W Cracovii brakło jedynie Pawłowskiego i Szeligi, w Makkabi Sonnenscheina, Liebermana i Hauptmanna.

Cracovia była do przerwy w lekkiej przewadze, a również pod koniec naciskała silniej. Mimo to jednak dał się odczuć brak decyzji strzałowej w szeregach białoczerwonych. Nawet Młynarek, po którym spodziewano się większej agresji i zdecydowania, nie przewyższał w tym względzie partnerów. Najlepiej wypadli u zwycięzców Góra i Skalski.

Makkabi grała słabiej niż w mistrzostwach Ligi Okręgowej, a na czoło jej zespołu wybijali się doskonały Haber w obronie i Hauptmann w pomocy.

Pierwsze dwie bramki padły ze strzałów Kurka, grającego na lewym łączniku. Ostatni punkt uzyskany został przez Skalskiego. Sędzia p. Heitner. (rg)

PODOKRĄG CZĘSTOCHOWSKI PRZENOSI SIĘ DO ŁODZI

W związku z konfliktem Częstochowy z Zagł. OZPN-em o czym już donosiliśmy — podokręg częstochowski na odbytym ostatnio posiedzeniu, postanowił oficjalnie wystąpić z ZOZPN-u wraz z Radomskiem, Wieluniem, Zawierciem, Wysoką, Myszkowem i Porębą, oraz przystąpić do okręgu łódzkiego.

Niezależnie od tej uchwały, podokręg zapowiedział, że wszelkimi siłami bronić będzie całości terytorialnej podokręgu i nie pozwoli ZOZPN-u wydzielić ani jednej miejscowości terenu zawierciańskiego, co zresztą zostało zagwarantowane w statucie podokręgu przez Z.OZPN. (h)

Atak na rekord 100 m

STANISŁAWA WALASIEWICZÓWNA startować ma 7 bm. w Chorzowie. Świetna nasza biegaczka zgłosiła próbę pobicia rekordu światowego na 100 mtr. Start jej dojdzie do skutku w ramach meczu Chorzów — Bytom.

3 kajakowców

w drodze do Szwecji

W piątek, w godzinach porannych opuściła Poznań ekspedycja kajakarzy, którzy udali się na mistrzostwa świata w Sztokholmie. Kierownikiem ekspedycji jest p. Kwaśniewski, kapitan okręgu poznańskiego. Do Sztokholmu wyjechał jako zawodnik Sobieraj z „Wilków Morskich". W Toruniu przyłączyli się do nich Wejszewski i Lisiński. Dwójka toruńskiego „KPW-Pomorzanin". W Sopotach na kajakowców poznańskich i pomorskich oczekiwał wiceprezes Polskiego Związku Kajakowego, mjr. Sekunda, który do Sztokholmu wyjechał równocześnie jako delegat z ramienia PZKaj. na kongres.

W Sztokholmie o zaszczytny tytuł mistrza świata ubiegać się będą zawodnicy 14-tu państw, z doskonałymi Niemcami i nie mniej groźnymi zawodnikami Szwecji i Ameryki na czele.

Polacy, zarówno Sobieraj jak i zawodnicy toruńscy przed wyjazdem do Sztokholmu trenowali bardzo sumiennie. Sobieraj startować będzie w jedynkach zarówno na 1000 m jak i 10.000 m. Zdaniem fachowców Polskiego Związku Kajakowego, Polak wyjechał do Sztokholmu nie bez szans na zajęcie zaszczytnego miejsca. Ekspedycja polska zamieszka w Waxholmie. Na miejscu Polacy znajdą się na tydzień przed mistrzostwami. Czas ten pozwoli zawodnikom polskim na dokładniejsze zapoznanie się z nowosprowadzonymi, przepisowymi i doskonałymi kajakami zagranicznymi, jakie PZKaj. sprowadził specjalnie dla zawodników polskich z Berlina. Łodzie te do Torunia i Poznania nadeszły bardzo późno. (Sm)

Najsilniejszy skład Norwegii

Oslo wierzy w zwycięstwo nad Polską

Oslo, w lipcu.

Norwegia jest już gotowa do meczu z Polską. Skład, który został w dniu dzisiejszym zestawiony, jest najsilniejszy na jaki nasz przeciwnik może sobie w tej chwili pozwolić. Polska jest bowiem oceniana nad fiordami jako przeciwnik bardzo groźny. W ogóle, zainteresowanie meczem, chociaż dzieli nas od niego więcej niż tydzień czasu, jest olbrzymie. Cała prasa przynosi dzień w dzień wyczerpujące szczegóły o sile drużyny polskiej, dane o poszczególnych zawodnikach. Skład Polski przyniósł we wtorek rano największy dziennik norweski „Aftenposten", którego redaktorem sportowym jest wielki przyjaciel sportu polskiego, Christian Andersen, pod olbrzymim pięcioszpaltowym tytułem „Polens friidrettslandslag mot Norge uttatt i gaeraftes. Imponerende lag med svaer slagkraft til Oslo i naeste uke. Kusoczinkis store „come back" pae 5000 m". Co uderza w tej wiadomości, to prawie że bezbłędne nazwiska polskich reprezentantów. Jedynie z Fiedoruka zrobiono Fiodenka. Skład polski zilustrowany jest podobizną Janusza Kusocińskiego.

Trzeba przyznać, że opinia sportowa Norwegii jest dokładnie poinformowana o stanie polskiej lekkiej atletyki, ostatnich wynikach reprezentantów, ich karierze zawodniczej. Dowiedzieliśmy się też, że Gąssowski jest lotnikiem, Zasłona policjantem, Noji motorniczym, a Staniszewski... „leśnym człowiekiem". Wiemy też, że Kusociński wyjechał na trening do Finlandii, a Noji i Gierutto przybędą do Oslo z Londynu.

Przechodząc do składu Norwegii, to wygląda on ostatecznie następująco: 100 m — Frithj. Andersen (Vestheim) i Erik Sjoewall (Oslo Turn.); 200 m — Erik Sjoewall i Hakon Tranberg (Kr. Sand); 400 m — Per Fr. Eidsboe (Oslo Turn.) i Rolf Schoenheyder (Vestheim); 800 m — Asbjoern Hansen (Sandane) i Hoel (O.T); 1500 m — Hans Lehne (Fossekal) i Per Lie (Oslo Turn.); 5000 m — Odd Rasdahl (Viking) i Har. Grenager (Frogn.); 10.000 m — Arne Larsen (Hamar) i Kasp Alaetrem (Berg. Turn.); 110 płotki — Holg Albrechtsen (Tjalve) i Erling Seeberg (Vestheim); 400 płotki — Per Riis (Halden) i Holg Albrechtsen (Tjalve); 4 x 100 m — Torgeir Brandvold (OS), Gunnar Christensen (OS), Erik Sjoewall (OS) i Frithj. Amdersen (Vestheim). Sztafeta szwedzka — Torgeir Brandvold, Rolf Schoenheyder, Per Fr. Eidsboe. Skok w dal — Otto Berg (Oslo Politi) i Kaere Stroem (Arendal). Skok wzwyż — Erik Stani (Vestheim) i Harb Rosmussen (Brann). Skok o tyczce — Wilh. Carlsen (Bjart) i Erling Kaas (Tjalve). Trójskok — Eug. Haugland (Hausgesund) i Kaere Stroem (Arendal). Oszczep — Bjoernholm Bryntesen (Hellas) i Olaf Sunde (Tjalve). Dysk — Reidar Soerlie (Sarpsborg) i Helge Silvertsen (Stud. I.F.). Kua — Bjarne Thoresen (Askian) i Sigurd Dahle (Idun).

Skład na Polskę jest ustawiony pod kątem doświadczeń z Londynu i Kopenhagi, oraz zastosowany do możliwości Polski. Norwegowie liczą się ze zwycięstwem, nieznacznym co prawda. Ogólnie zapowiada się zacięta walka o każdy punkt, a kilka pojedynków, jak np. na 1500 m między Staniszewskim a Hansem Lehne zapowiada się sensacyjnie. (L)

NORWEGOWIE W DOBREJ FORMIE

Kopenhaga, w lipcu

Od meczu Norwegia — Polska w Oslo dzielą nas nie całe dwa tygodnie, wobec czego ostatnie wyniki naszych przeciwników osiągnięte na terenie duńskim nie są pozbawione aktualności. Mecz Norwegia — Dania wygrali Norwegowie, przy czym rezultat cyfrowy zgodnie z międzynarodową punktacją dziesięcioboju (podzieloną przez 100) przedstawia się dla Norwegii 345,31 punktów, dla Dani 334,30.

Wyniki Norwegów są na ogół dobre, a w niektórych konkurencjach lepsze od tegorocznych osiągnięć Polaków. Rezultaty Norwegów podaliśmy w numerze poprzednim.

Nie powinniśmy się łudzić nieco słabym wynikiem Norwegów w biegu na 5 klm. W Kopenhadze nie startował Rasdal — najlepszy Norweg w tej konkurencji. Zawodnik ten dopiero w tym roku wypłynął na szersze wody i zdążył w krótkim czasie pobić kilka rekordów norweskich. Nie może on jednak w żaden sposób zwyciężyć Duńczyka Sieferta. W ostatnim miesiącu spotkali się ci dwaj zawodnicy kilkakrotnie; za każdym razem deptał Rasdal Siefertowi po piętach niemal do samej mety, lecz zawsze musiał uchylić czoła przed fenomenalnym szpurtem Duńczyka, zwycięzcy Nojego na 5 mil ang. Wobec tego stanu rzeczy nie chciał Basdal tym razem zmierzyć się z groźnym rywalem w Kopenhadze, ale przeciwko Polsce zostanie on napewno wystawiony. Jego najlepszy tegoroczny czas na 5 klm i jednocześnie rekord Norwegii jest 14:36,7 nieco więc lepszy od królewieckiego czasu Nojego.

Ogólnie biorąc, są Norwegowie dla Polaków przeciwnikiem idealnie równorzędnym, tak że prawie nie można stawiać horoskopów co do ostatecznego wyniku meczu. Zanosi się na to że do ostatniej chwili nie będzie wiadomo, które państwo zwycięży i że ostateczne rozstrzygnięcie padnie dopiero po ostatniej konkurencji. Tego nie można było powiedzieć o meczu Norwegia — Dania, gdyż z góry było wiadomo, że Duńczycy ulegną, chodziło więc tylko o to w jakim stopniu. Okazało się że na ogół spisali się Duńczycy nadspodziewanie dobrze, i jeżeli poprawią rzuty będą dla Norwegów przeciwnikiem równorzędnym.

Mimo, że wyniki Duńczyków w tym meczu nie są dla nas specjalnie ciekawe, trzeba, jednak wymienić pobicie rekordu duńskiego w biegu na 800 m. przez Em. Rosego w czasie 1.54,2. Stary rekord należał również do niego i brzmiał 1.55,3.

VIK.

Śląsk i Zagłębie

Reorganizacja mistrzostw na Śląsku

KATOWICE, 31.7. — Tel. wł. — W sali Domu Oświatowego w Katowicach obradowało nadzwyczajne walne zgromadzenie śląskiego OZPN, dla wniosku w sprawie reorganizacji mistrzostw. Jak było do przewidzenia wniosek uchwalono i wejdzie on w życie z dniem rozpisania rozgrywek o mistrzostwo na rok 1938/39.

Nowy projekt dzieli klasy piłkarskie na I ligę (8 głosów na walnym zgromadzeniu), II ligę (4 głosy), klasę A (2) i klasę B (1). Pierwsza liga składać się będzie z 10 klubów obecnej ligi śląskiej, w skład drugiej ligi wejdzie 12 klubów. Klasę A tworzyć będą 4 grupy: dwie z centrali po 10 klubów, zaś w podokręgach rybnickim i bielsko-bialskim po jednej grupie. Na wypadek gdyby podokręg Bielsko — Biała decyzją PZPN nie został przydzielony z powrotem do Śląska, wówczas w centrali pozostaną 3 grupy klasy A. Klasa B składać się będzie z reszty klubów należących do śląskiego OZPN.

Na zebraniu był również obecny prezes bielsko-bialskiego Tow. Sportowego pik. Tomiak, który w imieniu swego klubu oświadczył, że bez względu na losy podokręgu BBTS chce pozostać przy okręgu śląskim. Zebraniu przewodniczył prezes podokręgu rybnickiego, p. Ochwat.

O puchar miast zagłębiowskich

Doroczny „dzień okręgu" w Zagłębiu Dąbrowskim wyznaczono na 14 i 15 sierpnia. W dniach tych rozegrane zostaną zawody reprezentacji miast o puchar. W ub. roku puchar zdobyła Czeladź. Drugie miejsce zajął Będzin, trzecie — Sosnowiec, a ostatnie — Dąbrowa Górnicza. (hr)

Początek fuzji Unii z T. S. Sosnowiec?

Zarząd T. S. Sosnowiec zwolnił ostatnio sześciu piłkarzy. Wszyscy zwolnieni zgłosili swój akces do STS. „Unia"; oto nazwiska nowych piłkarzy Unii: Brom, Strzemiński, Drożniak, Długajczyk, Poszwa i Świtaj. Wtajemniczeni utrzymują, że ma się tu do czynienia ze wstępnymi krokami fuzji obu czołowychh klubów sosnowieckich. (hr)

Kapitan PZPN. w Zagłębiu

P. Kałuża zapowiedział listownie swój przyjazd do Sosnowca, skąd wraz z władzami Zagłębiowskiego OZPN uda się na wizytację obozu do Wojkowic Komornych, gdzie skoszarowano najlepszych graczy Częstochowy i Zagłębia Dąbrowskiego. (hr)

Brygada chce odzyskać dawną pozycję

Zgłoszony finalista gier o wejście do Ligi — Brygada, przygotowuje się b. starannie do tegorocznych gier o mistrzostwo.

Brygada po zeszłorocznych niepowodzeniach zupełnie się załamała, zdobywając zaledwie 7-mą lokatę. Obecnie biało-czerwoni gorączkowo montują zespół, który zasiliło 4-ch nowych zawodników w napadzie: Matuszewskiego i Kaczmarka dwóch asów-Turystów, Kurka I, czołowego napastnika Victorii oraz najlepszego gracza Radomska — Klajnermana, odbywającego powinność wojskową w Częstochowie.

Zręby Olimpiady gotowe

Rozmowa z ministrem Kekkonenem

(Od naszego korespondenta)
Helsinki, 30.VII.

Igrzyska Olimpijskie w Helsinkach odbędą się wedle wszelkiego prawdopodobieństwa w drugiej połowie lipca. W okresie tym panuje w kręgu zatoki przeważnie sucha pogoda. Również w czasie między 8—20 lipca, o którym wspomniał baron Frenckell, było tu bardzo pięknie.

Przygotowania postąpiły tymczasem poważnie naprzód, bez hałasu i szumu. Przede wszystkim przeprowadzono „inwentaryzację" możliwości poszczególnych związków. Równocześnie nie zapomniano też o własnej drużynie, tak, że cała praca rozwijać się będzie obecnie po dwu równoległych torach. Pod kątem przygotowań organizacyjnych oraz zmontowania jak najsilniejszego własnego zespołu. Z tego stanowiska naświetla też sprawę min. spraw wewnętrznych p. Kekkonen.

Prace przygotowawcze rozpoczęte już dawniej postępują nieprzerwanie dalej. Musimy położyć nacisk na wzmocnienie naszych słabych punktów i poprawienie czołowych wyników. Dla poszczególnych działów lekkiej atletyki wyznaczymy specjalnych trenerów. W każdym razie musimy mieć więcej poważnych imprez, by zawodnicy nasi nabyli większego doświadczenia i rutyny.

SĘDZIAMI TYLKO FINOWIE

Program wyszkolenia oparty o wieloletnie doświadczenia jest godny podziwu dla swej wielostronności. W r. 1937 20.000 zawodników przeszło przeszkolenie za pośrednictwem związku, uczestniczyli oni później w lokalnych okręgowych mistrzostwach z bardzo dobrym skutkiem. Finlandii nie brak też trenerów, że wymienimy tylko nazwiska: Armas Valste, Paavo Nurmi i Erkka Vilen. Być może, że wrócą też „wychodźcy", jak Karriko, na którego fachowych radach wyrósł Beccali i Lanzi. Interesujące są również uwagi pana ministra i prezesa związku sportowego na temat sędziów:

W lekkiej atletyce sędziować będą wyłącznie Finnowie. Przy wyborze kandydatów miarodajne będą trzy kryteria: znajomość języków, pisemny egzamin i wynik kursów sędziowskich.

Min. Kekkonen uważa, że nawet stadion na 100.000 okazał by się niewystarczający. Trzeba więc być zadowolonym, że przynajmniej 60.000 zmieści się w obecnym stadionie.

BĘDZIE PŁYWACKI BASEN!

Postanowiono ostatecznie zrezygnować z wszelkich prowizoriów i wybudować stadion pływacki kosztem 6 milionów marek, w którym znajdzie pomieszczenie 10.000 widzów! Powstanie on na przestrzeni między stadionem olimpijskim i bogatym w tradycje placem Zwierzynieckim. Zrezygnowano więc z pomysłu pływającego basenu i mgr Toivo Aro, który puścił wiadomość tę do prasy, oświadczył obecnie, że Finlandia zaangażuje dla swoich pływaków pierwszorzędnych dwu zagranicznych trenerów, by zawodnicy jej nie ograniczyli się jedynie do roli statystów.

REZYGNUJĄ Z MISTRZOSTW ZIMOWYCH

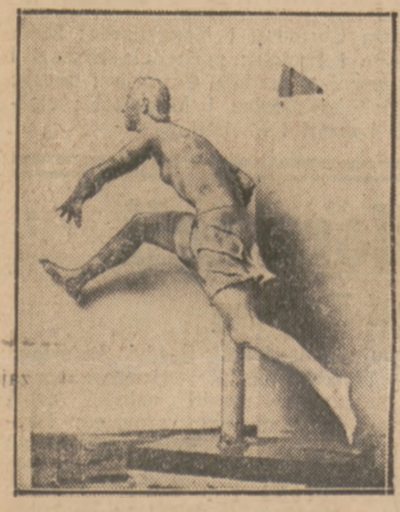
Sprawa igrzysk zimowych utknęła zdaje się na martwym punkcie. Wprawdzie mnożą się pogłoski o pertraktacjach Norweskiego Komitetu Olimpijskiego z Norweskim Związkiem Narciarskim, który zajmuje kluczową pozycję, jednak faktem jest, że do tej chwili obowiązuje uchwała nie obesłania Igrzysk Zimowych. A bez narciarstwa nie miałyby zimowe gry najmniejszej wartości. Zresztą z udziałem narciarzy nie wzbudziłyby one już tak wielkiego zainteresowania, tym bardziej, że program trzeba by podzielić.

Lahti gotowe jest zresztą znów podjąć się organizacji zawodów narciarskich, natomiast Kuopio domaga się gwarancji ze strony rządu. Dla konkurencji alpejskich nadawałaby się raczej tundra Pallast, położona jeszcze bardziej na północ, niż Kuopio. Sporty lodowe trzeba by przenieść do Helsinek.

Niedogodności te wziął też pod uwagę sekretarz Fińskiego Zw. Narciarskiego lektor Yrjö Kaloniemi, który w artykule zamieszczonym w tutejszym piśmie sportowym „Urheilulehti" stawia pytanie, czy Oslo dysponujące wszystkimi urządzeniami na miejscu nie nadawało by się lepiej do tego celu?

Kaloniemi wyraził też obawę, że organizacja Igrzysk Zimowych doprowadziła by do rozproszenia uwagi i sił. Toteż byłoby rzeczą zupełnie zrozumiałą, gdyby Finlandia zrezygnowała z ich organizacji.

Mild



ONDINA VALLA

mistrzyni olimpijska w biegu 80 mtr przez płotki — pozowała bratu swemu Rito, do rzeźby „Olimpijka". Rzeźba ta otrzymała w roku bieżącym pierwszą nagrodę na wystawie sztuki w Neapolu.

Nowy mistrz świata

Nowym mistrzem świata wagi średniej został Al Hostak, który w Seattle znokautował już w pierwszej rundzie dotychczasowego mistrza, Freddie Steela.

Mistrzostwa Włoch

Mistrzostwa pływackie Włoch przyniosły wyniki następujące: 100 Costa 1:01,8 ;200 Cambetta 2:23,8, 400 Schipezza 5:11, 1500 Concordia 21:05; 100 na wznak Ravera 1:15,6; 200 klas Bertetti 3:02,6.

Kantor pobił elitę Skandynawii

Świetny sukces szpadzisty polskiego

Turniej szermierczy w Łyssekil w Szwecji, na który Kantor otrzymał zaproszenie podczas pobytu w Sopotach, jest imprezą organizowaną corocznie z udziałem czołowych florecistów i szpadzistów szwedzkich i norweskich. W tym roku wziął w nim udział po raz pierwszy Polak.

O uplasowaniu się na czele silnej stawki z reprezentantami Szwecji Ljungquistem, Fachtem, Cederinem i mistrzem Norwegii Knutzenem na czele trudno było marzyć. Tymczasem Kantor walczył doskonale i mądrze taktycznie zaskakując wszystkich przeciwników. Poraz pierwszy szermierz polski wygrał turniej międzynarodowy.

Do szpady stanęło 31 zawodników, podzielonych na trzy grupy. Kantor uplasował się w swojej dziesiątce na drugim miejscu za faworytem turnieju Norwegiem Knutzenem, którego zresztą pobił w stosunku 3:1, podobnie jak nie mniej groźnego Fachta.

Finał rozegrany został na innych warunkach, niż to się dzieje normalnie na turniejach szermierczych. Obowiązywał mianowicie system pucharowy. Walki toczyły się zasadniczo do pięciu trafień z tym, że aby wyeliminować przeciwnika, należało wygrać z różnicą dwu trafień. W finale znalazło się szesnastu zawodników, więc osiem par.

Niespodziewanie już w pierwszej kolejce odpadł znakomity Ljungquist, pobity przez S. Carlborga i faworyt turnieju Knutzen, wyeliminowany przez Bengtsona.

Kantor spotkał się tu z Cederinem, którego pokonał dwukrotnie w Sopotach i wygrał z nim poraz trzeci w stosunku 6:4, kwalifikując się do półfinału wraz z Fachtem (Szwecja), J. Strömem (Norwegia) i C. Morchem (Norwegia).

W półfinale Kantor bije Fachta 5:2, zaś Ström Morcha 5:0 (!!).

Finał jest ogromnie ciężki. Norweg prowadzi 4:3, ale Kantor zbiera siły



ROMAN KANTOR

i zadaje kolejno trzy (!) trafienia, zwyciężając 6:4 i zdobywając nagrodę — piękny srebrny talerz oraz żeton Szwedzkiego Związku Szermierczego. Na dalszych miejscach uplasowali się: 2) Ström (Norw.), 3) Morch (Norw.), 4) Facht (Szw.), 5) Bengtson (Szw.), 6) Carlsborg (Szw.), 7) Cederin (Szw.), 8) Möller (Norw.).

Prasa szwedzka i norweska przyjęły zwycięstwo dalekiego gościa bardzo życzliwie. Oto głos Stockkholms Tidningen Dagablat:

„Główne zwycięstwo odniosła Polska przez swego jedynego reprezentanta Kantora, który wykazał doskonałą formę. Kantor poznał w Sopotach szwedzkich szpadzistów i to zachęciło go do przyjęcia udziału w zawodach w Lyssekil. Mamy nadzieję, że pomyślny wynik, jaki Kantor osiągnął jest pełną rekompensatą za trudy uciążliwej podróży, a jego dobrze zasłużone zwycięstwo stało się bardzo popularne.

Finał, rozegrany między Polakiem i Strömem był pierwszorzędnym widowiskiem. Szczególnie Polak zabłysnął różnorodnością akcyj i pięknym stylem, wykazując, że jest szermierzem prawdziwie wysokiej klasy".

Zaś „Gazeta Norweska" pisze: „Zwycięzca Kantor, który jest jednym z najlepszych szpadzistów polskich, pokazał w Lyssekil wysoką klasę i wybił się zgrabną sylwetką i ruchami, szybkim atakiem i precyzją trafień. Walka Norwega z Polakiem (w finale) na początku była dla Kantora dość trudna i przy stanie 4:3 dla Norwega sytuacja była niezdecydowana. Dopiero pod koniec walki Polak wyprowadził mecz do stanu 6:4, zdobywając pierwsze miejsce".

E. G.



CHWILA ODPOCZYNKU PRZED PIĄTYM SETEM

Denerwujący dubel Henkel, Metaxa — Puncec, Kukuljevic, przesądził o zwycięstwie Niemców nad Jugosławią w finale strefy europejskiej Pucharu Davisa.

Curt Riess Steinam

Monopol bokserski

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

New York, w lipcu.

Niezmierny sukces finansowy drugiego meczu Schmeling — Louis — razem ze sprzedażą praw filmowych i radiowych wpływy wyniosły przeszło milion dolarów — dowiódł jeszcze raz, jakim interesem może być boks. Gdyż te zdumiewające cyfry zdumiewają jeszcze bardziej jeśli pomyślimy, że Ameryka od pół roku przeżywa znowu kryzys gospodarczy i ze nie ma jeszcze znaków, aby kryzys ten się kończył.

Naturalnie milionowe dochody nie zdarzają się codziennie. Nawet taki magnes kasowy jak Louis tylko raz na meczu z Baerem zbliżył się do dochodu z meczu ze Szmelingiem, ale cyfry wpływów wzbudzają szacunek.

Przed meczem Schmeling — Louis mieliśmy mecz Armstrong — Ross z dochodem ćwierć miliona dolarów. Na początku sierpnia będzie walczył Ambers z Armstrongiem o mistrzostwo świata wagi lekkiej i znów będzie w kasie z ćwierć miliona. Na jesieni dojdzie do spotkania Louisa z Baerem lub z Farrem i w kasie znajdzie się 500.000—750.000 dolarów, bez względu na to czy mecz odbędzie się w New Yorku cyz w Chicago.

W Europie boks jest sportem hal. W Ameryce wielkie mecze odbywają się z reguły na otwartych arenach. Gdzież bowiem jest hala New Yorku czy w Chicago.

Mimo to dochodu z sezonu zimowego nie wolno lekceważyć. Mecze odbywają się regularnie. W sezonie ub. odbyło się w samym Madison Square Gardenn 16 większych spotkań, które przyniosły 600.000 dolarów (najwięcej mecz Louis — Mann 111.000). A w nowym Jorku dochodzi jeszcze Hippodrome i 20 mniejszych hal, dochodzi Chicago, Filadelfia, Los Angeles, San Francisco itd.

Od śmierci Texa Rickarda Madison Square Garden nie miał jeszcze tak dobrego sezonu, choć w zimie kryzys gospodarczy wyglądał bardzo poważnie. Przed rokiem np. w okresie „prosperity" dochody wyniosły tylko 50 procent.

Nie trzeba długo szukać powodów tego stanu rzeczy. Powód jest jeden — Mike Jacobs, który na jesieni wziął na siebie Madison. Mike Jacobs jest niewątpliwie najlepszym organizatorem od czasu Rickarda. Mimo to spotkał się z silną opozycja, gdy w ub. r. przejął Madison. Gdyż dzięki temu zdobył on monopol na boks w New Yorku a tym samym w całej Ameryce.

Monopol to brzydkie odstraszające słowo. Każdy jest instynktownie przeciwny monopolowi. To ma posmak dyktatury. Czy można kierować po dyktatorsku boksem i mu nie szkodzić? Zanim się nad tym zastanowimy, zobaczmy jak było wogóle możliwe zdobyć monopol w boksie względnie jak dopiął tego Mike Jacobs.

Mike Jacobs ma w swej władzy wszystkie większe hale New Yorku jak Madison i Hippodrome ma pod sobą też wszystkie wielkie otwarte areny, jak Yankee Stadium, Pologrounds, Ebethfields i Madison Square Garden Bowl.

Oficjalnie ogranicza się on do New Yorku. Po cichu jest zainteresowany w halach Chicago, Detroit, Cleveland, Filadelfii itd.

Bez niego nie można zorganizować żadnego wielkiego meczu w Ameryce. Nawet gdyby jakiś menażer wybudował nową halę. Gdyż Mike Jacobs włada czemś o wiele ważniejszym niż areny, włada wielkimi bokserami. Ma pięcioletni kontrakt z Joe Louisem, trzyletnie kontrakty z Baerem, Farrem Thomasem, Adamickim, Mannem, Armstrongiem, Steelem, Apostolim, Ambersem Montanezem itd.

Zbudowany został ten jedyny w swoim rodzaju i kompletny monopol na kontrakcie wyłączności Jacobsa z Louisem. Kto chciał walczyć z Louisem musiał zobowiązać się na wiele lat walczyć tylko dla Jacobsa. Ale niebawem bokserzy zaczęli się zgłaszać dobrowolnie, ba błagali nawet Jacobsa o opiekę. Gdy okazało się, że zarabiają więcej, gdy walczą dla Jacobsa.

Czy ten monopol jest niebezpieczny dla boksu? Byłby niebezpieczny, gdyby Jacobs omijał niesympatycznych mu, nie związanych z nim bokserów. Ale dotąd to się jeszcze nie zdarzyło i jest mało prawdopodobne, aby się mogło zdarzyć. Gdyż Mike Jacobs chce zarabiać.

W boksie talenty pojawiają się i gasną. Dwu pięściarzy wchodzi na ring, pozostaje tylko jeden. Zapotrzebowanie na bokserów jest większe niż podaż. Dobry przedsiębiorca szuka więc wciąż talentów, jest szczęśliwy, jeśli je znajdzie.

Nie myśli wcale ich pomijać, jeśli nawet nie poddadzą się jego dyktaturze.

A Mike Jacobs, jak pokazały ostatnie czasy, jest dobrym przedsiębiorcą.

Curt Riess Steinam

Przedruk bez podania źródła wzbroniony.



AMERYKANIN FENSKE

as drużyny, która odbywa obecnie tournee po Szwecji przebiegł 1500 mtr w czasie 3:49.4. Z pochodzenia jest on Polakiem.



CSEH

środek napadu drużyny węgierskiej, która w bieżącym tygodniu dwukrotnie zmierzy się z reprezentacjami Polski.

Rekord świata na 500 m

GOETENBURG, 30.7. — Dwudniowe zawody lekkoatletyczne w Goetenburgu z udziałem zawodników amerykańskich przyniosły szereg doskonałych wyników.

100 m wygrał Ben Johnson — 10,4, 800 m Borck — 1:54,7, 1500 m Fenske — 3:57,4, 400 m Mallot — 47,4. Dysk Szwed Rergh — 49,46. Trójskok Hallgren — 14,57, skok wzwyż Cruter — 1,95, skok w dal Stenquist — 7,07. Sztafeta 4 x 100 m Ameryka — 42,7. Mallot ustalił nowy rekord światowy w drugim dniu na 500 m wynikiem 1:01, bijąc dawny rekord o 2 s. „Po drodze" na 400 m miał Mallott czas 48.8(!)

Na 110 m przez płotki Szwed Lidman pobił rekord Europy 14,3. Wyniki pozostałych konkurencyj: 200 m Ben oJhnson 21,3, 100 m — Lenard Nilsson 2:28,8, kula — Bergh 14,9, dysk Soerlie (Norwegia) 47,38, skok wzwyż Cruter 1.94, skok o tyczce Varoff 4.22.



O WEJŚCIE DO FINAŁU MITROPACUPU

walczy zaciekle Genova z Slavią praską. Pierwszy mecz wygrali Włosi 4:2.



JENNY KAMMERSGAARD

młoda pływaczka duńska, która w roku ubiegłym przepłynęła Kattegat, obecnie pokonała cieśninę dzielącą Danię od Niemiec od Gjedser do Warnemünde — 43 km — w 40 godzin i 2 min.



STADION W POZNANIU POWSTAJE Z POPIOŁÓW

Długie lata stał bezużytecznie walący się stadion w Poznaniu. Obecnie zabrano się do remontu i rozbudowy.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji i Węgrzech Zł 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm, jednoszp.: opisowe 3.— Zł, specj. 1.— Zł, w tekście 80 gr, reklamy 40 gr, zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filia: Jasna 10, tel. 693.72.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW ĆWIERCZAKIEWICZ